



# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 18-14 (255-256)

WIELKANOC 29 MARCA 1964

Rok VI

# O ŻYWY UDZIAŁ W TAJEMNICACH PANA

Jak wiadomo Sobór Watykański II ogłosił Konstytucję „O Świętej Liturgii”.

Konstytucja skierowana jest raczej do biskupów i kapłanów odpowiedzialnych za modlący się w Kościele lud. Przypomina ona, że „od biskupa pochodzi w pewnym sensie i zależy życie w Chrystusie jego wiernych”. Tym niemniej Konstytucja jest również apelem do wszystkich wiernych, dotyczy każdego z nas: „Kościoł bowiem szczególnie troszczy się o to, by chrześcijanie nie traktowali tej tajemnicy wiary (Mszy świętej) obojętnie, jako niemi obserwatorzy, lecz żeby poprzez obrzędy i modlitwy... uczestniczyli w świętych czynnościach świadomie, pobożnie i czynnie, zgodnie z zachętą Boga przystępowali do Stołu Pańskiego, nadto składali dzięki, zdając sobie sprawę, że niepokalana hostię ofiaruje nie tylko kapłan, ale i oni z nim razem...”

Słowo Boże, a więc Lekeja, Ewangelia i Kazanie (Homilia) są istotną częścią Mszy św. Ten, kto w niedzielę i święta spóźnia się na Lekeję, Ewangelię i Kazanie, nie spełnia

obowiązku wysłuchania Mszy św., bo „dwie części, z których składa się Msza, mianowicie liturgia Słowa Bożego i część Eucharystyczna, tak ściśle między sobą się łączą, że stanowią jeden akt kultu”. Toteż zerwać trzeba z dziwnym zwyczajem wystawiania przed kościołem dla palenia papierosów i rozmówek towarzyskich aż do dzwonka ogłaszającego Ofiarowanie. Dziwny zwyczaj! Cóżby myślał prezydent Rzeczypospolitej o wartości swego przemówienia i szacunku dla jego osoby, gdyby goście zaproszeni na obiad stali przed pałacem, gwarzyli, palili papierosy i dowiadawali się przez gońców „czy skończył już prezydent przemówienie i czy zaczął się już obiad?”. A przecież w Kościele nie chodzi o słowa prezydenta, lecz samego Boga! Kto bowiem nie chciałby słuchać słów Bożych, jakże może się odważać brać udział w uczcie Eucharystycznej? Konstytucja o Świętej Liturgii nakazuje wiernym słuchać Lekeji, Ewangelii i Kazania, ale też i księżom głosić Słowo Boże, a nie swoje. Kazania nie są okazją do popisywania się wymową, znajomością po-

lityki, literatury czy sztuki, lecz są one tłumaczeniem i dostosowaniem do potrzeb wiernych usłyszanego Słowa Bożego. Odląd Lekeja i Ewangelia ma być czytana w języku zrozumiałym dla wiernych. Jeżeli dla Francuzów po francusku, to dla Polaków po polsku. Kapłan nie jest autorem Słowa Bożego, a słuchaczem, jak wszyscy wierni, dlatego powinien słuchać, jak inni, jeżeli Lekeja czy Ewangelia są czytane przez Lektora lub Diakona. Kapłan bowiem nie jest wynalazcą prawd religijnych, a jedynie przygotowanym i posłanym przez Kościół tłumaczem Prawdy Ewangelicznej. Stąd jego kazanie ma być ściśle związane z nauką Pisma Świętego.

Do należytego wysłuchania Słowa Bożego należy się zatem przygotować. Piękny jest nasz polski zwyczaj i zgodny z duchem Konstytucji Soboru, zwyczaj śpiewania przed Ewangelią wezwania do Ducha Świętego, gdy kapłan po cichu prosi Boga o czystość serca i łaskę, by godnie głosił Ewangelię.

Ponieważ Lekeja, Ewangelia i Kazanie stanowią jedną całość: naukę Bożą, przekazywaną przez powołane do jej głoszenia osoby, jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiedzią na tę naukę będzie „Wierzę!” nie mocy i ile piękna kryje się w tej odpowiedzi całego Kościoła, powtarzanej od czasów apostołskich! — Credo in unum Deum — Wierzę w Boga Ojca...

„Liturgia ma w sobie momenty niezmiennie, ustanowione przez Boga, oraz inne, podlegające zmianom, które w różnych czasach mogą, a nawet powinny być zmienione... by lud w miarę możliwości łatwiej je mógł pojąć i uczestniczyć w samych obrzędach w sposób pełny, czynny i właściwy dla ogółu obecnych”.

(Dokończ. na str. 3)



F<sup>o</sup>P. 2433



(Dokończenie ze str. 1)

Nie należy zapominać, że modlitwa liturgiczna jest modlitwą całego Kościoła, modlitwą Chrystusa mistycznego, a nie moją prywatną pobożną czynnością. W kościele, w zgromadzeniu liturgicznym, trzeba zapamiętać o swej małej osobie, o swych upodobaniach modlitewnych, by skierować się ku upodobaniom Boga, Kościoła, Oblubienicy Bożej. Toteż powinno się w odpowiednim czasie głośno odpowiadać kapłanowi, śpiewać, czy też zachowywać święte milczenie. Ruchy i postawę ciała trzeba dostosować do treści modlitwy liturgicznej, a więc padać na kolana dla uwielbienia Boga lub wyrażenia skruchy, bić się w piersi dla wyrażenia żalu, stać tak, by postawa nasza wyrażała przyjęcie Słowa Bożego, jako rozkazu i gotowość jego wykonania. Siedzieć, wpatrując się w ołtarz, gdy kapłan w swoim i naszym imieniu składa Bogu ofiarę z chleba i wina.

Ministrant, lektor, komentator, czy członek chóru kościelnego powinien również pamiętać, że spełnia świętą czynność w imieniu całego ludu, całego Kościoła, wobec tego nie może tego robić, jak mu się żywnie podoba, lecz zgodnie z przepisami liturgicznymi. „Zadanie swoje niech wypełniają (wyżej wymienieni) z taką pobożnością i w takim porządku, jak to się godzi wobec tak wielkich tajemnic i jak tego słusznie od nich oczekuje lud Boży”. Trzeba, by przejęli się duchem liturgii i przygotowali do właściwego wypełnienia swoich zadań.

„Należy pracować nad tym, by świadomość jedności całej społeczności dochodziła do głosu, zwłaszcza we wspólnym przeżywaniu Mszy niedzielnej”.

To są tylko niektóre urywki Konstytucji, raczej praktyczne. Są też inne o wiele bardziej doktrynalne. Przytoczone jednak tutaj myśli wystarczą, by z okazji Wielkanocy przeprowadzić ze sobą samym rozmowę generalną, by zrobić zasadniczy rachunek sumienia: jestem katolikiem, jestem członkiem żywego ciała, które zwie się Kościołem, lecz czy jestem członkiem żywym? Jak wygląda mój udział w życiu Kościoła? Kim jestem w tym Kościele: świadomym i czynnym uczestnikiem Tajemnic Bożych, świadomym i czynnym bojownikiem o zbawienie świata, czy tylko przypadkowym widzem, niemy obserwatorem?

Ks. Mgr A. GIŻYŃSKI

## EWANGELIA

WIELKANOC — według św. Marka 16, 1-7

A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić Jezusa. I bardzo rano w pierwszy dzień tygodnia przyszedł do grobu, gdy już weszło słońce. A mówiły do siebie: Któż nam odsunie kamień od drzwi grobowca? I spojrzawszy, ujrzały odsunięty kamień. Był bowiem bardzo wielki. A wszedłszy do grobowca, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. Ale on rzekł im: Nie lękajcie się, szukacie Jezusa Nazaretańskiego, ukrzyżowanego; powstań, nie masz go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei: tam go ujrzyjecie, jako wam powiedział.



### UWAGA KOLPORTERZY I CZYTELNICY !

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron i przeznaczony jest na Wielkanoc i na pierwszą niedzielę po Świętach. A więc następny numer „Głosu” ukaże się dopiero z datą 12 kwietnia.

# LITURGIA WIELKANOCNA

## OBJASNIENIA DOGMATYCZNE

Kościół, który w swej liturgii odmawia i przypomina nam co roku główne zdarzenia z życia Zbawiciela, zachęcając nas, abysmy w nich brali udział, święci w dzień Zmartwychwstania Pańskiego rocznicę Jego zwycięstwa nad śmiercią. Jest to, zdaniem Bossueta, najważniejsze w całej historii zdarzenie. Do niego zdążył całe życie Zbawiciela. Jest ono punktem kulminacyjnym w liturgicznym życiu Kościoła: największe ze święt, uroczystość nad uroczystościami.

Zmartwychwstanie Zbawiciela jest najchwalebniejszym czynem w całym Jego życiu, świadectwem Jego boskości i podstawą naszej wiary. Zmartwychwstałszy razem z Chrystusem, a moc tej tajemnicy oddziaływała na wiernych przez całe życie, a szczególnie w czasie uroczystości wielkanocnych, by ich przeprowadzić ze stanu grzechu do stanu łaski, a później z łaski do chwały.

Z chwilą Wcielenia dusza Chrystusowa narodziła się do życia boskiego, w którym wzięła udział przez widzenia Boga twarzą w twarz a po Zmartwychwstaniu i ciało Jego weszło do chwały niebieskiej.

Czas Wielkanocy jest obrazem nieba, promieniowaniem Paschy wieczystej, która jest celem życia naszego.

## OBJASNIENIA LITURGICZNE

Czas Wielkanocy zaczyna się w Wielką Sobotę, a kończy się w sobotę po Zielonych Świątkach. Tworzy on jakby jedno wielkie święto, w którym kolejno czci się Tajemnice Zmartwychwstania, Wnieboustąpienia i Zstąpienia Ducha Św. na Kościół. Data Wielkiejnocy, od której zależą wszystkie inne święta ruchome, były przedmiotem uroczystych orzeczeń soborowych. Ponieważ

zaś Chrystus został umęczony i zmartwychwstał w okresie Paschy żydowskiej, a obchód tych tajemnic miał zastąpić obrzędy starozakonne, które były tylko figurą nowotestamentowych Kościół zatrzymał dawny sposób obliczania daty tego święta. Między rokiem księżycowym, którym się posługiwali Izraelici, a rokiem słonecznym jest różnica jedenastu dni, skutkiem czego święto Wielkiejnocy może wypaść między 22-gim marca a 25-tym kwietniem. Sobór Nicejski orzekł, że święto to będzie zawsze obchodzone w pierwszą niedzielę po pełni księżycowej, przypadającej po 21-szym marca.

W tym okresie zamiast Asperges śpiewa się Vidi Aquam. Niektóre modlitwy, np. antyfony Regina Coeli, odmawia się stojąc, na znak triumfu; przez tych pięćdziesiąt dni Kościół usuwa post ścisłą. Aż do Wnieboustąpienia płonie wesoło obok ołtarza pascha, symbol widzianej obecności Chrystusa na ziemi i używa się białych szat, które są symbolem czystości i wesoła.

## REZUREKCJA

Rezurekcja przy grobie odprawia się wieczorem w sobotę, albo w niedzielę rano. Celebrans, w białej kapie, otoczony duchowienstwem, przychodzi do grobu; tu śpiewają wszyscy piękną antyfonę: „Chwała Tobie Trójco”... wraz z psalmami dziękczynnymi, po czym celebrans śpiewa modlitwę „iż Chrystus zmartwychwstaniem swoim stał się zwycięzcą śmierci i piekła, za co niebo i ziemia oddaje mu pokłon i uwielbienie”. Potem kapłan pokrapia grób wodą święconą i okadza, a wziąwszy monstrancję, rozpoczyna procesję przy śpiewie radosnej i pięknej pieśni: „Wesoły nam dziś dzień nastał”.

Po procesji śpiewa się jutrznię; po uroczystym „Te Deum”, chowa celebrans Najświętszy Sakrament, po czym jeżeli to jest niedziela rano, śpiewa się uroczystą mszę św.

Dawniej cały tydzień świętowano. Synod w Konstancji w 1417 r. do 3-ich dni święta wielkanocne ograniczył. — Dzień trzeci odpadł przy kasacie święt za papieża Piusa VI w 1775 roku.

W średnich wiekach był zwyczaj tzw. „Pascha annotinum”. Dorosli katechumeni, przeszłej Wielkanocy ochrzczeni, zbierali się w kościele i obchodzili rocznicę przez nabożeństwo i wspólną ucztę tzw. „agape”. Nad dziećmi kapłan odmawiał skład wiary i udzielał im „wody mądrości”. Zwyczaj ten trwał do wieku XI. Choć rocznica ta nie zawsze wypadła w poniedziałek wielkanocny, w tym jednak dniu bywała obchodzona.



# ŚWIĘTA

## „UJRZAŁY ODWALONY KAMIEŃ”

Gdy byłeś dzieckiem, niebo w Wielkanoc musiało być fantastycznie niebieskie. I dużo słońca. I trawa zielona. Mama, chociaż było jeszcze zimno, wkładała najcieńsze pończochy. Ojciec kończył się gościć, przeciągał dłonią po policzkaach, uśmiechał się do lustra i mówił — niby sam do siebie: „no, człowiek nie jest jeszcze taki stary”, i wiązał najbardziej kolorową krawatkę. Szedłeś do kościoła w najnowszym ubraniu, kolega miał nowe żółte buty, a koleżanka nowy płaszcz wiosenny i niebieskie wstążki w warkoczach. Czekając niecierpliwie kiedy ksiądz skończy wreszcie kazanie i wracałeś do domu na śniadanie. Stół był nakryty białym obrusem. We flakonie sterczały bazyliki. Mama stawiała na środku stołu wielką lukrowaną babę. Przed tobą twój garnuszek w czerwone grochy z najlepszą kawą z mlekiem, jaką nigdzie poza domem rodzinnym nie piłeś. — Takie zostały ci wspomnienia z uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego w latach dzieciennych.

A potem, gdy byłeś młody, gdy roznosiło cię życie, gdy wierzyłeś w swoją siłę i osiągnięcia, jeszcze było za wcześnie na to, żebyś mógł zrozumieć w pełni, czym jest zmartwychwstanie.

Ale wyobraź sobie, że przeżyłeś wiele lat. Przyjdzie Wielkanoc z bladym słońcem i wypławią cię niebem. W lustrze przestraszy cię twarz przeorana zmarszczkami z siwym zarostem. Nie wyjdiesz z mieszkania, bo nie starczy ci sił. Staniesz w oknie i będziesz patrzył, jak z pod brudnych płacht śniegu cieką stróżki wody, jak na kwietniku zielenieje trawa, a na gałęziach twojego kasztana błyszczą pąki. Na suchych płytach chodnika, będą dzieci grały w klasy — tak jak ty, nie tak dawno.

Może wtedy zrozumiesz co to znaczy zmartwychwstanie.

## TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 29 MARCA  
Zmartwychwstanie Pańskie  
PONIEDZIAŁEK — 30 MARCA  
Poniedziałek Wielkanocny  
Św. Kwiryna  
WTOREK — 31 MARCA  
Św. Balbiny, Zbigniewa  
ŚRODA — 1 KWIETNIA  
Św. Hugona  
CZWARTEK — 2 KWIETNIA  
Św. Franciszka a Paulo, Marii Eg.  
PIĄTEK — 3 KWIETNIA  
Św. Ryszarda  
SOBOTA — 4 KWIETNIA  
Św. Izydora

Wstał Pan Jezus z martwych  
Po trzydniowej męce,  
Chodzi po wsi naszej  
Z chorągiewką w ręce,  
Powiewa nią, wyśpiewuje  
Swoją Alleluję.

Po podwórkach pieją  
Poranne koguty,  
Chodzi Jezus z kajdan  
Śmiertelnych rozkuty,  
Chorągiewką wymachuje,  
Nuca Alleluję.

Chorągiew czerwona  
We krwi wymaczana,  
Co ciekła officie  
Z ran naszego Pana  
Smagali Go różni zbóje  
Na tę Alleluję.

Pod gązdowskie chaty  
Ochota Go wiedzie  
Puka w drzwi zamknięte  
„Wstawajcie, sąsiedzie:  
Wstawać Czujcie i Nieczujcie,  
Nucić Alleluję!”

„Szczęście, kto pierwszy  
Zerwie się dziś z łózka,  
Owies mu wyrośnie  
Gęsty, jak poduszka:  
Niechże każdy wyśpiewuje  
Swoją Alleluję!”

Koń nie złamie nogi,  
Nie weźmie się krowa,  
Kto wielkoniedzielną  
Obyczaj zachowa,  
Kto raniutko wyśpiewuje  
Świątą Alleluję.”

Puka do okienka  
I dziewczynę budzi:  
„Wstań, już czeka na cię  
Twój najpierwszy z ludzi!”  
Dziewczę prawie się nie czuje  
Na tę Alleluję.

„Ty zaś, kobiecino,  
Spój se, śpij spokojnie,  
Wróci twój synaczek,  
Już po Wielkiej Wojnie,  
Wróci i zaintonuje  
Świątą Alleluję.

Nie spałaś w zapusty,  
Ani w wielkim poście,  
Więc w Wielką Niedzielę  
Wyciągnij swe koście,  
Niechże ja ci wyśpiewuję  
Świątą Alleluję!”

Nie słucha Go Matka,  
Zrywa się na nogi:  
Może w tę niedzielę  
Wróci syn jej drogi?  
Pan chorągiewką przytakuje,  
Nuca Alleluję.

Idźcie budzić bydło:  
„Wstań bydelko nasze,  
Za chwilę już pójdziesz  
Na zieloną paszę:  
Wszędzie trawa już kielkuje  
W świątą Alleluję.”

Wstał Pan Jezus z martwych  
Po zimowej męce,  
Chodzi po wsi naszej,  
Z chorągiewką w ręce,  
Powiewa nią, wyśpiewuje  
Świątą Alleluję.

JAN KASPROWICZ

# ALLELUJA

## „UFAJ”

Zbliża się wieczór. Wchodzę na Stare Miasto. Na tle jasnosrebrnego nieba ostrą sylwetką rysuje się kolumna Zygmunta. W głębi trójkąt katedry. Schodzę w półmrok uliczek. Powoli zapalają się światła. Dużo już oświetlonych okien. Na Starym Rynku ze śmiechem biegają dzieci. Z dala dolatuje głos harmonii. Polyskuje złoto ornamentów staromiejskich kamieniczek. Jest urocz. Prawie nierzezywiście. Przyglądam się otaczającemu pięknu. Światło latarni wydobywa z mroku kamienne odrzwia. Nad nimi wykuta w kamieniu grupa gołębi. I wtedy wraca tamten czas. To tutaj w pustej Warszawie w zimie 1944 roku mieszkła nawpół obłąkana staruszka karmiąca głodne gołębie. To tutaj żyli pierwsi mieszkańcy Warszawy: stary człowiek i gołębie.

Może cię razi ten zwrot: „Jezu ufam Tobie” — „Miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Może uważasz to za jakąś próżną egzaltację, za zbytnią uczuciowość. Kwestionujesz potrzebę jeszcze jednego nabożeństwa: dlaczego Pan Jezus Miłosierny, czyż to nie to samo co Serce Pana Jezusa.

To były chwile kiedy konała Warszawa. Głód, brak wody, nieustanne bombardowanie, ostrzeliwanie artyleryjskie, ciągle ginący ludzie. Punkty oporu gwałtownie malały, zawiodła pomoc aliantów, armia radziecka nie doszła. Na podwórkach kamienic rosły groby ich mieszkańców. Na ścianach wisiły papierowe obrazki z Panem Jezusem Miłosiernym. Przed nim modliły się matki, gdy obok nich na barykadach ulic walczyli synowie.

Może ci obecnie dobrze się powodzi. Może obecnie idziesz przez życie z rękami w kieszeni i cieszysz się wszystkim. To dobrze. Nie zmuszaj się do tamtej modlitwy. Ale gdy przyjdzie czas na ciebie taki, jaki przyszedł na Warszawę: gdy pójdą w gruzy twoje plany życiowe, gdy poczujesz dookoła pustkę, bezsens, obś sobie przypominał wtedy modlitwę ginącej Warszawy.

## TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 5 KWIETNIA  
(NIEDZIELA BIAŁA)  
Św. Wincentego Fer., św. Ireny  
PONIEDZIAŁEK — 6 KWIETNIA  
Zwiasotowanie N.M.P., św. Tymoteusza  
WTOREK — 7 KWIETNIA  
Św. Saturnina  
ŚRODA — 8 KWIETNIA  
Św. Dionizego  
CZWARTEK — 9 KWIETNIA  
Św. Marii Kleof.  
PIĄTEK — 10 KWIETNIA  
Św. Ezechiela Proroka  
SOBOTA — 11 KWIETNIA  
Św. Leona papieża



We Włoszech zachowały się w żywej bardzo formie wszelkie obyczaje i obyczaje ludowe, jak również długo wiekową tradycję uświęcone obchody, związane z poszczególnymi świętami.

Wielkanoc, spływając się z urokiem nastającej wiosny, staje się atrakcją nie tylko dla ludności tamtejszej, ale przede wszystkim dla niezliczonych zastępów cudzoziemców, którzy od dziesiątek lat zjeżdżają tłumnie w okresie Wielkanocy do słonecznej Italii, — zwłaszcza zaś do Rzymu, gdzie uroczystości religijne wypadają bezwzględnie najpełniej i najciekawiej.

Rezurekcyjna, zwyczajem włoskim, odbywa się w sobotę już o godzinie dwunastej w południe, a potem oddrzuca kościołów zamykają się do następnego ranka. Uroczystość rezurekcyjna, z którą łączy



się błogosławienie ognia, kadzideł, świecy paschalnej jakoteż wody do chrztu, wypada w Rzymie najuroczyściej w bazylice św. Jana, gdzie odbywa się również chrzest neofitów.

W Święta Wielkanocne w odróżnieniu od Bożego Narodzenia, mającego charakter czysto rodzinny, odbywają się wielkie przyjęcia i zabawy. Już w Wielką Sobotę wieczór schodzą się proszeni goście na świąteczne przysmaki, błogosławione tradycyjnym zwyczajem przez kapłana, który chodzi od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, skrapiając wodą święconą przygotowane potrawy. Na stole wielkanocnym rzymskim najważniejsze dania, to — jaja, kielbasa, jagnię pieczone i babka, zwana „pizza”. W skład święconego wchodzi oczywiście, i to w ilości nie znikomej, wyborne wino, które spija się skwapliwie w gronie rodzinnym lub też z zaproszonymi gośćmi.

Jeśli przejdziemy do sąsiedniej Romanii, to widzimy, że uroczystości kościelne nie posiadają tu żadnego specjalnego charakteru.

Dawnymi czasy odbywało się mycie nóg w Wielki Czwartek w sposób nader ciekawy w Faenzy, ojczyźnie pięknych majolik. Starszy w długich, białych szatach gromadzili się opodal głównego ołtarza, a biskup, zszedłszy z ołtarza, pochylał się nad każdym starcem, skrapiając mu ciepłą wodą obnażone nogi. W Rawennie zaś, na myciu nóg apostołom, odbywa się wieczerza z udziałem biskupa. W innym znów mieście Romanii, Modigliana, słynie uroczysta procesja „La

## Zwyczaje wielkanocne we Włoszech

festa del Signor morto”, na którą ściągają tłumy z całej okolicy. Urządzeniem tej pełnej nastroju procesji, odbywającej się w piątek wieczór, zajmuje się starożytna kongregacja „Białych”, która przechowuje w swoim kościele z roku na rok posągi z drzewa polichromowanego, pochodzące jeszcze z szesnastego wieku, wyobrażające zdjęcie Chrystusa z krzyża, Matkę Bolesną i inne, obnoszone w procesji po ulicach miasteczka. Pochód poprzedza kongregacja „Białych” w długich, białych tunikach z chustą szkarłatną, za nimi postępują dzieci jako aniołki, niosące narzędzia męki Pańskiej. Dalej po czterech ludzi z bractwa „Misericordia” niesie

a na sprzedaż wystawione głowy bydłecze i wnętrzności jagnięt i kozłat przystrojone kwiatami z różnokolorowej bibuły. Włosi znoszą swym panom kosze jaj i sery o kształtach niejednokrotnie naprawdę dekoracyjnych. Także zaprzyjaźnione rodziny zwykle ofiarują sobie wzajem owe kształtne sery.

Posuwając się na samo południe Włoch, do Neapolu, widzimy, że do pierwiastka religijnego przyłącza się tam wiele czynników czysto widowiskowych i teatralnych. Obok tradycji religijnych, wysuwają się w Neapolu na pierwsze miejsce tradycje gastronomiczne, nierozdzielnie związane z Wielkanocą. Znamienną rzeczą jest tu posuwanie się w pochodzie w Wielki Czwartek od kościoła św. Franciszka wzdłuż ulicy Roma i Toledo wśród charakterystycznego suwania nogami. Dawny zwyczaj nakazuje również pannom z dobrych domów ubierać się w Wielki Czwartek w nowe suknie, które panny w Piemoncie prezentują dopiero w Wielką Sobotę.

Na Sycylii, gdzie gorcej lud spod Etny objawia zawsze bardzo żywo swe uczucia i entuzjazm, uroczystości Wielkanocne zachowały swoisty i nader ciekawy charakter. Obok głębokiej, szczerzej wiary i skupienia, widzimy tu dużo egzaltacji i afektacji. — Od Wielkiego Czwartku ubierały się kobiety sycylijskie przeważnie na czarno. — tak, że już na zewnątrz zaznaczał się smutek i żaloba w owe dni, przypominające ostatnie chwile męki Chrystusowej. Czwartek przeznaczony jest do zwiedzania grobów, których należy obejść siedem, w piątek zaś uczestniczyć się w uroczystej, smutnej procesji, towarzysząc niejako Panu w Jego ostatniej drodze. Słynęły też dawniej groby w poszczególnych klasztorach, — zwłaszcza w ogromnym klasztorze Benedyktynów w Katanii.

W licznych miejscowościach i klasztorach sycylijskich zachowały się również jeszcze tradycyjne przedstawienia pasyjne i misteria, niewiele nieraz odbiegające od ich prawzorów średniowiecznych.

ukrzyżowanego Chrystusa i Matkę Bolesną w otoczeniu płonących pochodni. Grupa ta, otoczona łotrami w stroju zbrojnych żołnierzy rzymskich, pieszych i konnych, wywołuje silne wrażenie. Na samym końcu postępuje ogromny tłum ludności z religijnymi pieśniami na ustach. Wzdłuż zaś drogi na głównej ulicy zwisają z okien malowane płótna ze stacjami męki Pańskiej. I tak dociera się wśród nocej ciszy pod sklepieniem gwiaździstego nieba do obszernego placu z widokiem wzgórza, gdzie wyobrażona jest Kalwaria.

Ze świeckich zwyczajów świątecznych w Romanii najbardziej charakterystyczny jest stary zwyczaj prowadzenia do miast i miasteczek słownych, białych wółów o ogromnych rogach, ozdobionych kokardami z czerwonych wstążek. Kroczą one grupami w długim orszaku przez ulice miasta. Rzeźnicy zdobiją znów swe sklepy gałzkami wawrzynu i wstążkami.

Opiekunowi Uchodźstwa Polskiego  
Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupowi J. Gawlinie,  
Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji  
Ks. Infułatowi K. Kwaśnemu,  
Wszystkim Kapłanom na Emigracji  
I wszystkim naszym Czytelnikom

**RADOSNYCH ŚWIĄT**  
obfitujących pokojem Bożym  
i łaską Zmartwychwstałego Pana

życzy

Redakcja



# Angielskie zwyczaje wielkanocne

W Anglii, podobnie jak i na kontynencie po dziś dzień, istniał w okresie poprzedzającym reformację szereg zwyczajów, związanych z obchodem świąt wielkanocnych. Część tych zwyczajów zarzucono już w XVI wieku, za rządów Henryka VIII i Elżbiety; reszta wyparta została przez purytanizm. W ten sposób kościoły protestanckie wyzbyły się wycieczek, których genezy szukać należy jeszcze w czasach przedchrześcijańskich. Katolicyzm natomiast, jako religia oficjalnie nieuznawana do roku 1829, a w pewnych okresach ścigana prawem i prześladowana, nie miał tutaj możliwości tradycyjnego obchodzenia świąt. Skutkiem tego i wśród jego wiernych — większości dawnych zwyczajów, związanych ze świątami z konieczności zanikano.

Pewne ślady dawnych uroczystości kościelnych przechowały się jeszcze w formie całkowicie już świeckiej, choć i one są na wymarciu.

Niedziela palmowa była kiedyś obchodzona w Anglii bardzo uroczysto, uroczystej nawet, niż w innych krajach katolickich, bo przez procesje i pochody, połączone ze śpiewami i zabawami ludowymi. Wszystko, co z tego zostało — to nikły zwyczaj, wśród młodzieży, udawania się w ten dzień do lasów podmiejskich, celem zbierania zieleni, a zwłaszcza gałązek wierzby „palmowej”, które tradycja nakazuje pętkami całymi przynosić do domu. W miarę znikania lasów — i ten zwyczaj powoli przechodzi w zapomnienie.

Wielki Piątek był ongiś w Anglii bardzo ściśle przestrzegany, jako święto kościelne i to jeszcze w czasach wiktoriańskich. Przestrzeżenie to zresztą ograniczało się do zamykania w ten dzień sklepów i urzędów oraz do sprzedawania — specjalnie w tym celu wypiekanych — słodkich ciastek, zaprawianych ziołami aromatycznymi. Sprzedaż tych ciastek, zwanych „Hot Cross Buns”, była długie lata jedną z cech charakterystycznych angielski Wielki Piątek.

Po dziś dzień zachował się jeszcze i inny zwyczaj nieco przypominający nasze, umajone zielenią i kwiatami groby, urządzone po kościołach. W pewnych okolicach Anglii (a nawet w niektórych dzielnicach Londynu) ludność urządza w wigilię Wielkiego Piątku w ogrodach przed domami lub nawet wprost na ulicy rodzaj miniaturowych cmentarzyków z ligustru i zieleni. Jest to zapewne echo dawnych grobów, wypartych z protestanckich świątyni lub — jak twier-

VIDI AQUAM... Ujrzałem wodę wypływającą spod świątyni od strony prawej... i wszyscy, do których doszła woda ona, zostali zbawieni. Ten hymn śpiewa się w czasie wielkanocnym przy pokropieniu wodą święconą przed sumą zamiast zwykłego „Asperges me...” Woda wypływająca ze świątyni jest symbolem łaski Chrztu św., wysłużonej męką i śmiercią Chrystusa. Jak nie ma życia przyrodzonego bez żywiołu wody, bez której wszystko usycha i ginie, tak nie ma życia duszy bez łaski Bożej.

dzi Sir J. Frazer — dawna pozostałość kultu umierającego i zmartwychwstającego Boga.

W całkiem świeckiej formie występuje również w Anglii tradycyjne jajko wielkanocne, jednak bez zwyczaju dzielenia się nim z rodziną i przyjaciółmi. Od dawien dawna nie jest ono już święcone, a od dość dawna bywa produkowane w sposób „mechaniczny” — z masy cukrowej lub czekolady. Ponadto — jeśli nawet używa się prawdziwego jajka — bywa ono nie tylko kurze, ale gęsie, kaeze, indyjskie itp.

Zachował się również zwyczaj robienia pisanek i obdarowywania się nimi. Zdobienie pisanek przypomina nieco nasze zwyczaje. Najczęściej gotowano jajka w wodzie z łuskami cebuli, które nadawały im brązowy kolor i na tym poprzestawano. Rzadziej nieco rysowano najpierw na jajkach desenie woskiem lub stearyną, a następnie zanurzano w barwnym roztworze, który pokrywał pozostałe części skorupy. Po usu-

nięciu wosku czy stearyny pozostawały białe desenie na barwnym tle.

Najrzadszym, ale dość popularnym jest zwyczaj artystycznego zdobienia jajek wielkanocnych. Jajka najpierw gotuje się w wodzie z łuskami cebuli lub wprost zanurza w rozcieńzonej farbie, a następnie rysuje się na skorupie żądane wzory i linie. Tego rodzaju pisanki, nieraz bardzo artystycznie wykonane, są cenione i długo przechowywane.

Racjonowanie jajek, wprowadzone w okresie ostatniej wojny, spowoduje niewątpliwie, że i ten zwyczaj przejdzie rychło do historii... Podobny los spotkał już popu-

larną dawniej angielską potrawę wielkanocną: baranię z sosem mięsowym.

Zresztą i sama Wielkanoc, zredukowana do czegoś w rodzaju „bank holiday” zatracca powoli w Anglii charakter święta, a staje się zwyczajnym i bardzo pożądanym — dniem wypoczynkowym...

Józef JASNOWSKI

## CHRYSTUS WSTAŁ Z GROBU

Chrystus wstał z grobu, z mogiły —  
O, biedne serce człowieka!  
Tęsknicie się twoje ziściły,  
Wielka cię radość czeka.

Proszą cię wąskie przydroża,  
Rozległe wzywają łany:  
Głaszą cię ręka Boża,  
Bóg w życiu rozmitowany.

Gdzieś od niebieskich podwoi  
Wita cię fala promieni —  
W bazie wiklina się stroi,  
Świeża się trawa zieleni.

Tłuste się siki dymią,  
Wilgotne pękają drzewa,  
Rozkoszą blasków olbrzymią  
Teziorna głęb nabrzmięwa.

Dobroć swe dary rozdziela,  
Inne prawidła stanowi:  
Uściśnie dłoń przyjaciela,  
Krzywdę przebaczy wrogowi.

Drży ziemia, drżą nieboskłony,  
Grzmoty się toczą z oddali:  
Nie lękaj się, pogrzebiony,  
To głaz twój grobowy się wali!

To płodne burze wiosenne,  
Zmartwychwstania to hasła,  
Zestąpił Bóg twój w Gehennę  
I moc piekielna zagasta.

Chrystus wstał z grobu, z mogiły —  
O, biedne serce człowieka!  
Tęsknicie się twoje ziściły,  
Wielka cię radość czeka.

JAN KASPROWICZ

Najdostojniejszemu Opiekunowi Polskiej Emigracji,  
Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Józefowi GAWLINIE,  
Najprzewielebniejszemu Księdzu Infułtowi Kazimierzowi KWASNEMU  
Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji,  
Przewielebnym Księżom Dziekanom, Księżom Dyrektorom  
oraz wszystkim Księżom Polskim we Francji,  
Polskim Instytucjom Katolickim,  
Zacnym Siostrzom Zakonnym,  
Wielce Szanownym Prezesom i Prezesom Honorowym  
naszych organizacji,  
Szanownym Zarządom Związków, Okręgów, Stowarzyszeń i Bractw  
lokalnych oraz wszystkim Członkiniom i Członkom PZK,  
Bratnim Organizacjom Niepełnoletniom i wszystkim Rodakom  
we Francji — przesyła tą drogą  
najserdeczniejsze życzenia błogostawiania

CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA  
KATOLICKIEGO WE FRANCJI



## TELEGRAMY

**MADRYT.** — Przeszło 10.000 osób uczęszczało na kursa teologiczne dla laików zorganizowane staraniem Instytutu „Opus Dei” w różnych większych miastach hiszpańskich. — Podczas specjalnej uroczystości końcowej, która miała miejsce w Bazylice św. Michała w Madrycie, dr Gutierrez Nietro, wygłosił odczyt na temat: „Wiara i nadzieje chrześcijańskie”.

**SAN SALVADOR.** — 87.500 dzieci szkół powszechnych w Republice San Salvador korzysta codziennie z bezpłatnych posiłków udzielanych przez National Catholic Welfare Conference, organizacji biskupów amerykańskich, w 2.650 szkołach publicznych i prywatnych w tym kraju. Ogółem w krajach Ameryki Łacińskiej z posiłków udzielanych przez Catholic Relief Services korzysta obecnie przeszło półtora miliona dzieci.

**BERLIN.** — Arcybiskup — biskup Berlina Mons Alfred Bengsch otrzymał od władz Berlina Wschodniego zezwolenie na udanie się do części jego diecezji znajdującej się w strefie zachodniej miasta. Podczas swego krótkiego trzydniowego pobytu w Berlinie Zachodnim ks. arcybiskup Bengsch dokonał między innymi poświęcenia nowej siedziby „Haus Mariae Frieden”, to jest domu rekolekcyjnego diecezji berlińskiej.

**LOURDES.** — 7 Międzynarodowa pielgrzymka wojskowa do Lourdes odbędzie się w roku bieżącym w dniach od 4 do 10 czerwca. W pielgrzymce tej weźmie udział 45.000 wojskowych różnych stopni i broni, reprezentujących 15 krajów.

**LEOPOLDVILLE.** — W bieżącym roku szkolnym 55.289 uczni poci obojga uczęszcza do katolickich szkół powszechnych na obszarze archidiecezji Leopoldville w Federacyjnej Republice Konga. Cyfra ta zarejestrowała nieznaczny wzrost w porównaniu z rokiem szkolnym 1962-63. Większa część tych szkół jest prowadzona przez męskie i żeńskie zakony i zgromadzenia zakonne.

**PARYŻ.** — W dniach od 1 do 3 kwietnia odbędzie się w parku wystawowym w Paryżu 4 Ogólnonarodowy Kongres Nauczania Religijnego. Zjazd ten, którego głównym tematem studiów będzie „Katechizm dla współczesnego człowieka”, stawia sobie za zadanie uwypuklenie wieczystej aktualności słowa Bożego, wskazując jednocześnie na skuteczne środki ich rozsprzestrzeniań pośród współczesnego społeczeństwa.

# Z E Ś W I A T A

## Dziesięciolecie katolickiego uniwersytetu w Kongo

Uroczystym triduum, uniwersytet katolicki w Leopoldville w Federalnej Republice Konga uczcił ostatnio 10 rocznicę swego założenia. Podczas specjalnych uroczystości komemoratywnych Prezydent Republiki Federacyjnej Konga pan Józef Kasavubu został mianowany honorowym rektorem tej uczelni, będącej jedyną w tym kraju. Jednocześnie Kasavubu położył kamień węgielny pod nowy gmach klinik uniwersyteckich, który zostanie zbudowany dzięki hojnej ofierze na ten cel katolików niemieckich. Na uroczystości byli obecni między innymi premier Cyryl Adula oraz Mons Van Wajenberg, były rektor uniwersytetu katolickiego w Lowanium w Belgii. Poczty Republiki Federalnej Konga wydały specjalną serię znaczków pamiątkowych dla uczczenia tej rocznicy. Podczas gdy w roku 1954 uczelnia ta liczyła zaledwie 33 studentów, to dziś ich liczba wzrosła do cyfry 1087.

## Katolicy w Wietnamie

Według danych statystycznych opublikowanych przez Rocznik katolicki na rok 1964, który ukazał się przed kilku dniami w Sajgonie, w Wietnamie Południowym jest obecnie 1.451.842 katolików. Z tych samych źródeł dowiadujemy się, iż sama archidiecezja sajońska liczy 567.455 wiernych, to jest 16,8 procent ogółu ilości mieszkańców tego kraju. W Wietnamie zaś Północnym jest obecnie 833.468 katolików.

## W trosce o chorych pielgrzymów

Specjalna stacja lotnicza dla chorych zostanie wybudowana na lotnisku w Lourdes. Nowoczesny gmach będzie wyposażony we wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy sanitarnej i lekarskiej. Podobna inicjatywa została podjęta w związku ze wzrostem liczby pielgrzymek lotniczych do tego sanktuarium. 98.000 pielgrzymów przybyło w roku ubiegłym do Lourdes, korzystając z transportu lotniczego. Jak się przypuszcza, w roku bieżącym cyfra ta zostanie znacznie przekroczona.



Zmarły niedawno król Grecji Paweł był człowiekiem głęboko wierzącym. Na łozu boleści zapragnął zobaczyć cudowny obraz Matki Boskiej z Tinos, który natychmiast sprowadzono do Aten. Zdjęcie przedstawia syna Pawła — Konstantyna, jego następcę. W ręku trzyma ów cudowny obraz — pociechę swego ojca w ciężkich boleściach przedśmiertnych.



## Pożyteczne kursy

40 procent młodzieży języka angielskiego, która ma zawrzeć w roku bieżącym w Montrealu w Kanadzie ślub, uczęszczała na kursa przygotowania do małżeństwa, zorganizowane staraniem Diecezjalnego Komitetu od spraw małżeńskich. Należy zaznaczyć, iż powyższy Komitet obchodzi w roku bieżącym 20 rocznicę swego założenia.

## Orędzie papieskie do katolików czechosłowackich

Jak doniosło Radio Watykańskie, we wszystkich kościołach katolickich na terenie CSRS zostało odczytane z ambon orędzie Papieża Pawła VI, przeznaczone specjalnie dla katolików czechosłowackich.

Orędzie Ojca Św. jest utrzymane w tonie bardzo ciepłym i adresowane do duchowieństwa diecezjalnego, zakonów i wiernych. Kończy się serdecznym błogosławieństwem apostołskim.

## Afryka woła o kapłanów

Arcybiskup ordynariusz z Lusaka i metropolita Północnej Rodezji (Afryka), udał się do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Głównym celem podróży arcybiskupa Kozłowskiego jest uzyskanie pomocy dla placówek misyjnych w Północnej Rodezji. Chodzi tu nie tylko o pomoc finansową, ale przede wszystkim o kapłanów i braci zakonnych do pracy duszpasterskiej. W Chicago udzielił ks. arcybiskup Kozłowiecki interesującego wywiadu dla tamtejszej prasy, wyjaśniając powody poważnych trudności w konsolidacji nowych państw afrykańskich.

# Z POLSKI

## Słabe zainteresowanie młodzieży polityką partii

Brak wpływu na młodzież polską, ujawniony podczas obrad XIII plenum Komitetu Centralnego partii w ubiegłym roku, skłonił reżym Gomułki do poświęcenia temu środowisku bacznej uwagi. Od r. 1957 partia komunistyczna w Polsce korzysta na tym odcinku głównie z usług trzech organizacji: Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Harcerstwa Polskiego. Z tych trzech organizacji najsilniejszą liczebnie jest Związek Harcerstwa, a najlepiej widzianą przez partię — Związek Młodzieży Socjalistycznej. Od dłuższego już czasu prasa reżymowa nie ukrywa, że młodzież nie okazuje zainteresowań politycznych.

Ostatnio warszawski „Sztandar Młodych” zajął się również młodzieżą studiującą na wyższych uczelniach. W artykule p.t. „Studentcki tor przeszkód” dziennik ten nie ukrywa, że na wszystkich uczelniach „młodzież studencką cechuje bierny stosunek do życia politycznego kraju”. Przyczyną tej bierności — zdaniem pisma — jest „słabość pracy politycznej w środowisku studenckim” uczelni i organizacji komunistycznych, którym nie udaje się związać nauki ściślej z ideologią „socjalistyczną” i poddać studentów intensywniejszej indoktrynacji w duchu „marksizmu-leninizmu”. Z jednej strony — stwierdza „Sztandar Młodych” — „ciągle jest duża neutralność pedagogiczna uczelni”, z drugiej — „zła struktura studenckich organizacji”. Cała trudność polega na „znalezieniu praktycznej metody”. Mając na

względnie ten fakt dziennik radzi, aby na wyższych uczelniach powoływać do życia „specjalne zespoły do spraw studenckich”. Ostatnio — informuje „Sztandar Młodych” — zespół taki powołano we Wrocławiu. „Będzie on koordynował poczynania organizacji studenckich w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej”.

(FEC)

## Jubileusz seminarium poznańskiego

Arcybiskupie Seminarium Duchowne w Poznaniu obchodzi w tym roku 400-lecie swego istnienia. W związku z tym odbyły się w kościele akademickim p.w. Wszystkich Świętych w Poznaniu uroczystości jubileuszowe z udziałem ks. metropolity Baraniaka, księży biskupów sufraganów, kapituł, duchowieństwa, kleryków diecezjalnych i zakonnych oraz wiernych. Słowo powitalne wygłosił ks. rektor Pawełczak. Odczytał on także dekret synodu diecezjalnego w Poznaniu z r. 1564, w którym biskup Adam Konarski ustanawia Seminarium Duchowne w ścisłej łączności z Akademią Lubrańskiego. Ks. prof. Pytel wygłosił konferencję, w której nakreślił historię Seminarium, scharakteryzował okres kulturkampfu i martyrologium 380 kapłanów-wychowanków Seminarium w obozach koncentracyjnych podczas ostatniej wojny.

## Wysokie odznaczenie polskiego organisty

Papieskim złotym orderem „Pro Ecclesia et Pontifice” został odznaczony zasłużony krzewiciel kościelnej kultury muzycznej i śpiewaczki — długoletni dyrygent chóru „Hasło” i zarazem organista bazyliki Najświętszej Marii Panny w Krakowie — prof. Stefan Profic. Uroczystego wręczenia orderu w obecności przedstawicieli Kurii Metropolitalnej, licznie zebranych członków chóru „Hasło” oraz reprezentacji organistów archidiecezji krakowskiej dokonał ks. inf. Machay.

## GDYBY...

Gdyby w r. 1900 ktoś powiedział, że papież złoży wizytę głowie Kościoła Prawosławnego, uważano by go za heretyka, lub co najmniej za wariata.

Gdyby w r. 1920 jakiś dziennikarz napisał o możliwości podróży Dostojnego „Więźnia Watykanu” samolotem do Jerozolimy, wzniesiono by ramionami.

Gdyby w r. 1950 podczas wspaniałych uroczystości Roku Świętego naczelny redaktor „Messages du Secours Catholique” patrząc na papieża Piusa XII niesionego na „sedia gestatoria” wyraził życzenie ujrzenia kiedyś papieża bez „sedia”, popychanego w tłumie ubogich w Betlejem — spora część naszych czytelników odwołalaby prenumeratę i zostalibyśmy oficjalnie przywołani do porządku.

Gdyby w r. 1964 jakiś chrześcijanin wyobraził sobie nadal, że jego miłość może zachować swoje obawy w stosunku do braci oddzielonych, obawy — z przedwczoraj i poczucie pewnego „paternalizmu” — z wczoraj, znaczyłoby to, że nic nie zrozumiał z gestu Papieża Pawła VI.

Z „Messages du Secours Catholique”

## TELEGRAMY

**NOWY JORK.** — Liczba katolików w Nowym Jorku wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 172.209 osób — osiągając cyfrę 6.960.547. Z tych samych danych statystycznych dowiadujemy się, iż w mieście tym jest 1457 parafii, 1421 szkół oraz 528 innych instytucji katolickich, 6.882 kapłanów, 2.498 braci zakonnych i 22.298 zakonnic. Do 35 uniwersytetów i kolegiów katolickich w tym mieście uczęszcza obecnie 55.129 uczni i studentów. Do 275 katolickich szkół średnich jest zapisanych 150.035 młodzieży płci obojga, zaś do szkół powszechnych 707.674. Oprócz tego miasto Nowy Jork liczy sto seminariów duchownych i nowicjatów oraz 53 szpitale katolickie.

**PARYŻ.** — Przyszły międzynarodowy Kongres Inteligencji Katolickiej „Pax Christi” odbędzie się w dniach od 8 do 10 września roku bieżącego w Den Bosch w Holandii. Kongres, którego prace zostaną poświęcone głównie aktualnym problemom pokoju na świecie, będzie inaugurowany w obecności kardynała Maurycego Feltin arcybiskupa Paryża, oraz głównego prezesa „Pax Christi”. W jego pracach, które odbędą się w wigilię rozpoczęcia 3 sesji Soboru Eklezjalnego, wezmą również udział liczni kardynałowie i biskupi.

**RZYM.** — Rzymskie Kolegium św. Piotra Apostoła, przeznaczone dla misyjnego duchowieństwa tubylczego, gości obecnie w swych murach 136 kapłanów pochodzących z 35 krajów i z przeszło 100 diecezji całego świata, którzy przybyli do Rzymu w celu skompletowania i pogłębienia swych studiów kościelnych. Wyżej wymienione dane statystyczne podał do publicznej wiadomości przed kilku dniami Rektor tego Kolegium Ojciec Mateusz Schneider, precyzując między innymi iż przebywa w nim 42 Afrykanów, 63 Azjatów oraz 3 Europejczyków.

Ojciec św. mianował kardynała Pawła Marella Legatem Papieskim na uroczystość inauguracji pawilonu Stołicy Apostolskiej na wystawie światowej w Nowym Jorku, która odbędzie się w dniu 21 kwietnia roku bież.

Jego Świętobliwość Paweł VI przyjął w niedzielę 23 lutego br. na oficjalnej audiencji o godz. 11 rano, premiera rządu belgijskiego p. Lefevre.

**LONDYN.** — W miesiącu kwietniu uda się pielgrzymką do Lourdes 250 brytyjskich dzieci ułomnych. Inicjatywa ta została podjęta przez Katolicki Brytyjski Ośrodek Pielgrzymkowy.





● AMERYKANSCY KOWALSCY. —

Podobnie jak u nas nazwisko Kowalski, w Stanach Zjednoczonych AP najpopularniejsze jest nazwisko Smith. Niedawno ukazała się w USA książka poświęcona ludziom o tym nazwisku. Z niej zacytowaliśmy kilka ciekawostek. W wykazie Amerykanów uczestniczących w drugiej wojnie światowej, samych tylko Johnów Smithów jest ponad 13.000. Na premierze filmu „Amerykanin Joe Smith” wszyscy obywatele o nazwisku Smith mieli wolny wstęp. Muzykę do hymnu amerykańskiego skomponował John Smith. Słowo „telegram” wymyślił Erazm Smith. Codziennie umiera w USA 19 osób o nazwisku Smith.

● REKLAMIARZE. — Z krajów europejskich najwięcej pieniędzy wydaje na reklamę Szwecja. W przeliczeniu na jednego mieszkańca rocznie na te cele wynoszą rocznie 26,5 dolara. Statystyka dotycząca 1962 roku wymienia w dalszej kolejności Szwajcarię i Danię (po 26 dolarów na mieszkańca), Wielką Brytanię (24 dolary), NRF i Norwegię (19 dolarów), Holandię (14 dolarów) i Austrię (11).

● SŁABA PŁEĆ. — We Włoszech odbył się niedawno konkurs mający wyłonić pierwszą damę tego kraju pod względem obfitości kształtów, przeliczonych na kilogramy. Gdy próg sali przestąpiła seniorita Margarita Cauda, sędziowie na podstawie samej tylko wzrokowej oceny uznali, że wybory dobiegły końca. Ceremonia wzięcia potwierdziła ich domysły: szacowna Margarita ważyła 221 kilogramów! Nawet najkorpulentniejszy mężczyzna Italii, honorowy gość konkursu, spuścił skromnie oczy, albowiem mógł się pochwalić jedynie 157 kilogramami.

● SYBERYJSKA KUBA. — Na Morzu Laptiewów, tuż u ujścia wielkiej syberyjskiej rzeki Leny, znajduje się niewielka wyspa, która nazywa się... Kuba. Rzecz oczywista, nie ma na niej ani ananasów, ani bananów. Jej szatę roślinną tworzą jedynie mech polarny i porosty.

● SPRÓBUJ CIE. — Nie uda Wam się kichnąć, nie zamykając choćby na ulamek sekundy oczu.

● KTO JEŹDZI POD ZIEMIĄ. — Na całym świecie jest obecnie 28 podziemnych kolei: 17 w Europie, 7 — w Ameryce, 4 — w Azji. Najstarsze metro, bo liczące już 101 lat, ma Londyn, najdłuższe — Nowy Jork (380 kilometrów), najkrótsze Sztambuł (600 metrów), najmłodsze — Kijów (otwarte w 1960 r.), najładniejsze — Moskwa. Najwięcej pasażerów przewozi rocznie metro nowojorskie — 1,3 miliarda, paryskie obsługuje rocznie 1,2 miliarda ludzi, moskiewskie — miliard.

Najprawdopodobniej pierwszym Błogosławionym w czasie obecnego Pontyfikatu Pawła VI. będzie Ojciec Kolbe.

Dnia 14 sierpnia 1941 zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (koło Krakowa) jeden z najbardziej znanych Księży w Polsce i w świecie, Ojciec Maksymilian Kolbe z Zakonu Franciszkanów. Liczył 47 lat gdy umierał aby ratować życie swemu współwięźniowi Franciszkowi Gajowniczko-  
wi.

W obozie stwierdzono, że jednemu z więźniów udało się zbiec i z tego powodu zdecydowano stracić śmiercią głodową 10 osób. Ojciec Kolbe, który nie był zaliczony do tych dziesięciu przeznaczonych na stracenie, poprosił dobrowolnie, aby mógł zastąpić Franciszka Gajowniczka właśnie przeznaczony na stracenie. Na tę zmianę Niemcy się zgodzili a Ojciec Kolbe został dołączony do tych dziewięciu straceniów. Po dwóch tygodniach wszyscy oddali ducha oprócz Ojca Kolbego, który pokrzepiał się modlitwą. Wtedy przy pomocy zastrzyku z kwasem fenolowym położono kres ziemskiemu cierpieniu.

Z wszelkich prawdopodobieństw Ojciec Kolbe będzie jednym z pierwszych Błogosławionych przez Ojca św. Pawła VI. Już Jan XXIII dokładnie śledził proces beatyfikacyjny O. Maksymiliana Kolbe i chętnie zgodził się na jego dalszy pomyślny przebieg. Sprawozdanie podpisane przez J.Em. Kard. Gaetano Cicognani oraz przez Sekretarza Świętej Kongregacji Rytów kończyło się następującymi słowami: „...gdy wszystko zostało przedłożone Jego Świętobliwości Janowi XXIII, Ojciec św. zatwierdził wniosek Najczcigodniejszych Księży Kardynałów i osobiście zlecił wprowadzić proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Maksymiliana Marii Kolbego.

O. Antoni Ricciardi Postulator procesu beatyfikacyjnego z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych wyjaśnił jak wielkie znaczenie dla Kościoła ma ten proces beatyfikacyjny O. Kolbego.

Wprowadzając nazwisko O. Kolbego do Świętych Kongregacji Rzymskich, O. Ricciardi wypukła wszystkie dodatnie cechy tej pięknej Postaci i opisuje cuda, które udowadnia argumentami naukowymi. Dlatego też O. Ricciardi nie ma żadnej wątpliwości co do rychłego i szczęśliwego zakończenia się procesu beatyfikacyjnego a potem i kanonizacyjnego. Twierdzi On ponadto, że proces Ojca Kolbego będzie miał pewny i owocny wynik ze względu na wysoki poziom moralności osoby przedstawionej Ich Em. Księżom Kardynałom, którzy zdecydują o beatyfikacji na posiedzeniu ogólnym w obecności również Ojca św.

Ojciec św. zwykle liczy się z głosami za lub przeciw beatyfikacji oddanych przez Księży Kardynałów, ale w tej sprawie Papież ma możliwość sam wszystko rozstrzygnąć. I tak gdyby wszyscy Księża Kardyna-

# Astronauci

łowie głosowali przeciw albo na korzyść Ojca Kolbego, Ojciec św. miałby władzę absolutną zmienić każdą decyzję. Lecz wszystko na to wskazuje, że nikt z Osób Kom-



petentnych nie będzie się sprzeciwiać beatyfikacji O. Kolbego, który z różnych powodów stanie się prawie na pewno niebieskim Patronem dla Astronautów.

Ojciec Ricciardi wyjaśnia, że początkowo trzeba było przeprowadzić procesy informacyjne w tych diecezjach, które pragnęły wyniesienia na ołtarze O. Kolbego. Tymi diecezjami są: diecezja warszawska, krakowska, padewska i z Nagasaki. Następnie Święta Kongregacja Rytów wzięła pod uwagę całe życie O. Kolbego i badała czy warto w ogóle wszcząć proces beatyfikacyjny. Dokładnie dnia 16 maja 1960 roku Jan XXIII podpisał dokument o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego. Następnie Święta Kongregacja Rytów zawsze upoważniała O. Postulatora Ricciardi do wyjaśniania ewentualnych wątpliwości a to na podstawie przesłuchiwań naoecznych świadków jeszcze żyjących, którzy znali O. Kolbego w miastach Kraków, Padwa i Trenton.

Wyjaśnienie O. Ricciardi poucza nas, że zakonnik ten może być błogosławiony a następnie ewentualnie kanonizowany dzięki cnotom heroicznym lub dzięki męczeństwu z miłości, do bliźniego i do Boga. Trzeba jeszcze przedstawić dwa cuda i obronić je przed zarzutami „adwokata diabła”. Po udowodnieniu naukowym dwu cudów i zatwierdzeniu takowych przez Świętą Kongregację Rytów, Ojciec św. przystępuje na posiedzeniu plenarnym do beatyfikacji przedstawionej Mu osoby. Do kanonizacji trzeba będzie jeszcze dwóch innych cudów, które nastąpią po beatyfikacji.

O. Postulator opiera proces beatyfikacyjny szczególnie na męczeństwie, jakie przyjął



# Będą mieć swego świętego

O. Kolbe dobrowolnie z miłości chrześcijańskiej. Jest to nowa forma męczeństwa, która wzbogaca życiorysy świętych. Nie jest to męczeństwo według znaczenia prawnego tego słowa, gdyż nie ma tu kata zmuszającego do pogwałcenia prawa Bożego, lecz jest męczeństwo jedyne w swoim rodzaju, w którym żertwa (ofiara) jest sama sobie jak gdyby katem. Nikt nie ma większej miłości jak ten, który daje życie za przyjaciół swoje.

Nie ma obawy aby „advokat diabła” mógł odmówić O. Kolbemu korony Męczeństwa. Polski Sierżant Franciszek Gajowniczek bowiem wołał: „Nie zabijajcie mnie, mam bowiem żonę i dzieci”. I natychmiast O. Kolbe wyszedł z rzędu więźniów wołając: „Ja zajmę jego miejsce”. Agonia trwała dwa tygodnie jak już wspomniano wyżej, i wyzionął ducha w wigilię Wniebowzięcia. A to ma bardzo wielkie znaczenie dla procesu beatyfikacyjnego, gdyż O. Kolbe był znany w całej Europie i w świecie jako Szaleniec Matki Bożej. Żył On stale w obecności Matki Najświętszej, którą zwykł również nazywać „naszą Mamusią”.

Kto dał siły O. Kolbemu, aby wypełnić tyle nadzwyczajnych dzieł? Po założeniu w Polsce prawie całego miasteczka pod nazwą Niepokalanowa widzimy O. Kolbego w Marsylii, w Szanghaju i w Japonii w Nagasaki. Wszędzie organizuje, buduje i prządkuje. Jest Franciszkaninem bez grosza i nie ma skłonności do kwesty. Często gdy potrzebował pieniędzy, O. Kolbe przebiegał ulicę, wchodził do składów lecz tak się wstydził prosić o jałmużnę, że wołał kupować na mały kredyt.

W Japonii O. Kolbe jest bardzo popularny. Założył tam dziennik i drugie miasteczko. Jeszcze dzisiaj wielu pisze do Rzymu będąc pod urokiem tego Franciszkanina, jak np. ambasador Kaway. Nazwisko O. Kolbego jest znane w całym świecie i mówi się o nim jak o świętym. W Polsce wymawiając jego imię ludzie się żegnają za każdym razem.

Wojna zastała O. Kolbe w Polsce. Jest więziony, prześladowany a w końcu umęczony w nieludzkim obozie oświęcimskim. Świadkowie twierdzą, że w chwili śmierci jego oblicze jaśniało słodkim uśmiechem.

Wspomnieliśmy, że przyszedł błogosławiony najprawdopodobniej będzie Patronem astronautów. Jest to inna cecha podziwu godna która się znajdowała w tej tak cennej duszy franciszkańskiej. Jako profesor fizyki, w latach bezpośrednio poprzedzających wojnę O. Kolbe zajmował się środkami napędowymi dla pojazdów przestrzennych. Gdy się dziś czyta jego twierdzenia

i plany nie można wyjść z podziwu jak dalece ten polski zakonnik wybiegł naprzód techniką lotów przestrzennych (kosmicznych). W odległości tyłu lat, O. Kolbe doskonale rozumiał, że statki przestrzenne muszą się poruszać bez dotykania wody, powietrza lub ziemi w przeciwieństwie do okrętów morskich, samolotów lub samochodów. Dlatego — twierdził O. Kolbe — trzeba zmienić zasadę ruchu”.

Lecz O. Kolbe nigdy nie marzył o broniach wojennych (jak np. w Niemczech von Braun, który w czasie wojny wymyślił pociski w celu bombardowania Londynu), ale tylko o aparatach przestrzennych, które nazywał „eteroplanami” tj. aparat zdolny do lotu w eterze w kierunku planet. Dzisiaj nie znajdziemy wiele z tej naukowo-wynalazkowej pracy O. Kolbego, gdyż z jego



pism pozostały tylko małe skrawki. Mówi się, że w swoim czasie Niemcy sobie przywłaszczyli prace naukowe O. Kolbego, dla którego stało się to źródłem niewymownych nowych cierpień.

Sprawa O. Kolbego zainteresowała również przemysłowców filmowych w Europie i w Ameryce. Już nieraz zaproponowano O. Postulatorowi, aby napisał opowiadanie dla filmu o życiu „Szalenca Maryi”. Ojciec Ricciardi oczywiście odmówił, gdyż nie uważa za stosowne, żeby Postulator procesu beatyfikacyjnego raptownie zamienił się na pisarza filmowego.

Giuliano Capriotti — Mario Leone  
Z włoskiego tłumaczył  
Ks. F. STRUŻEK O.M.I.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

### UPODOBANIA NASZEJ MŁODZIEŻY.

— Przywykliśmy narzekać na młodzież dzisiejszą. Na ogół mało dopatrujemy się w niej cech wartościowych. Nie wiem, czy mamy rację. W niedzielę 15 marca przypadkowo zupełnie napotkałem w Vaudricourt dużą, bo ponad sto osób liczącą grupę KSMP.

Po co tu przyjechali?

Na zawody sportowe? Na zabawę?

Po ich skupionych minach można było zauważyć, że chodziło o rzecz znacznie ważniejszą. Wystuchali kilku poważnych konferencji ks. Kanonika Z. Bernackiego z Paryża i ks. Dyrektora J. Lewickiego, gremialnie przystąpili do spowiedzi wielkonocej, a potem podczas wspólnej Mszy św. widziano ich wszystkich zjednoczonych u stołu Pańskiego.

Jeśli się zważy, że w dniu tym zimno było wyjątkowo przejmujące, że zacinął deszcz z wiatrem, że przecież nie wszyscy mogli przybyć autobusem czy prywatnymi autami, ale że niektórzy korzystali z motocykli czy rowerów — to trzeba przyznać, że wysiłek młodych ułożony po to by uczestniczyć w rekolekcjach jest godny uznania i napawa nadzieją.

Mówiono mi, że tego samego dnia harcerze mieli w Hesdigneul swoje rekolekcje, że tydzień wcześniej harcerki miały tamże swój dzień skupienia.

Gdy młodzież docenia walory duchowe, świetlana jest przed nią przyszłość.

### WSPÓLPRACA NAUCZYCIELSTWA Z MŁODZIEŻĄ.

— Warto by raz sprawdzić, czy i ilu nauczycieli i nauczycielek współpracuje dziś z młodzieżą KSMP. Pamiętam jeszcze z przedwojennych czasów, że około roku 1935 sześciu nauczycieli pomagało w pracy KSMP Sallaumines, do którego wówczas należało Mericourt i Noyelles. Z tej szóstki przebywa jeszcze we Francji p. Maria Jelska, obecnie zamieszkała w Billy-Montigny oraz p. Bruchwal-ski z Blanc-Mesnil pod Paryżem.

Może udałoby się nawiązać do tej współpracy...

ODWROTNY SKUTEK. — Kuzyn jednego z moich znajomych w nagrodę za usługi oddane Polsce Ludowej miał „szczęście” wziąć udział w wycieczce z Warszawy do Wschodniego Berlina. W kartce wystawnej mu po przybyciu do Berlina pisze: „Jestem tutaj z wycieczką z Warszawy. Mur robi ustrząsające wrażenie. Poza to smutno jest w tym „raju” Ulbrychta”. Takiego skutku nie przewidzieli organizatorzy wycieczki.

OMEGA





# ŻOŁNIERZE NA WYGNANIU

(Ciąg dalszy)

## ZAAKOWANA POLSKA

Ten potajemnie zawarty układ był tym, co Hitler potrzebował, by wydać drugą wojnę światową. 1 września 1939 r. Polska została zaatakowana. Armia polska powstała do bohaterskiej walki, wykorzystując wszystkie środki jakimi mogła dysponować. Jednak różnica sił była ogromna. Korzystając z przewagi czasu potrzebnej zachodnim Aliantom do działania, Hitler był zdolny skoncentrować niemal całą siłę swej armii na polskim froncie. Przeciwko 40 polskim dywizjom piechoty, 11 brygadom kawalerii i 2 brygom pancernym, Niemcy rzucili 65 dywizji piechoty, 11 dywizji pancernych i 4 dyw. zmotoryzowane. W powietrzu 400 polskich samolotów posiadających na swym pokładzie 36 bomb, walczyło z 2.000 niemieckimi samolotami, w stałym ataku. Ta rozpaczliwa walka trwała pięć tygodni. Warszawa nie poddawała się aż do 28 września. Garnizon półwyspu helskiego utrzymał się do 2 października. Ostatni polski oddział w pobliżu Kołka, złożył broń dopiero w dniu 6 października. Po obydwu stronach były poważne straty. Około 50.000 Polaków zostało zabitych, 2 razy tyle rannych i kilka set tysięcy zaginionych (z których znaczna część, jak później wykryto, dostała się w ręce Rosjan), nie mówiąc o olbrzymich cywilnych stratach wojennych i całkowitym zniszczeniu wielu miast i wsi. Ale także Niemcy zapłacili drogę za swe zwycięstwo.

Rola Rosji w klęsce Polski musi być także wzięta pod uwagę. W połowie września, gdy zwycięstwo nie było jeszcze rozstrzygnięte, atak armii niemieckiej załamał się i polskie siły zbrojne mogły mieć nadzieję na odniesienie sukcesu w południowo-wschodniej części kraju, gdzie Hitler skoncentrował większą część swojej armii, śmiertelny cios nadszedł od strony Rosji. 17 września, bez ostrzeżenia i wbrew polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji, armia rosyjska wkroczyła na polskie terytorium w konsekwencji potajemnie zawartego z Hitlerem układu, przekraczając granicę polsko-sowiecką (ustaloną w Rydze w 1920 r.). Zaatakowane nieoczekiwanie od tyłu polskie siły zbrojne straciły swój punkt oparcia na rodzimym gruncie. Zachodnio-środkowa Polska była już całkowicie opanowana przez wojska niemieckie a teraz inny nieprzyjaciel wtargnął do pozostałej części kraju.

Zgodnie z linią ustaloną układem Ribbentrop-Mołotow, pokrywające się w przybliżeniu z dzisiejszą polsko-rosyjską granicą, wschodnie i południowe prowincje Polski przeszły pod panowanie Sowieców. Przyłączone terytoria zamieszkałe przez 13 milionów ludzi, wynosiły 200.000 km<sup>2</sup>, co stanowił teren tylko nieznacznie mniejszy od obszaru Wielkiej Brytanii.

Konsekwencje władzy sowieckiej dały się wkrótce odczuć. Warunki życia spadły do najniższego poziomu, kraj i ludność były systematycznie ograbiane; rozpoczęto prześladowania religijne; zniesiono zachodni system nauczania; niszczone każdy ślad kultury polskiej.

Jeszcze gorsze od tego były masowe zesłania polskich obywateli, których w prawdziwie nieludzkich warunkach transportowano, do najbardziej odległej, północno-azjatyckiej części Rosji. Od początku okupacji do wybuchu wojny między Niemcami i Rosją w 1941 r., ponad 1.692.000 osób zostało zesłanych przez władze sowieckie z wschodniej części Polski do Rosji. Pośród nich było 1.114.000 obywateli stale zamieszkujących prowincje wschodnie, 336.000 uciekinierów spod inwazji niemieckiej i 242.000 żołnierzy polskich sił zbrojnych, schwytych w pułapkę w czasie niespodziewanego ataku Rosjan od tyłu. Z tych którzy zostali umieszczeni w sowieckich więzieniach i w przymusowych obozach pracy to 50 procent małorolni i średniorolni chłopci, 20 proc. to robotnicy fizyczni, i 17 proc. należących do klasy średniej. Tylko 4 proc. pochodziło z wysokich stanowisk w przemyśle, 2 proc. właścicieli ziemskich i 2 proc. kupców. Tak więc, nie więcej niż 8 proc. Polaków wywiezionych wówczas do Rosji możnaby uważać za należących do klasy „kapitalistycznej”. Poza tym zesłano 381 tysięcy kobiet i 379 tysięcy dzieci. Nie było żadnej dyskryminacji co do narodowej mniejszości: Żydzi, Ukraińcy, Białorusini byli wśród ofiar na równi z czystej krwi Polakami. Każdy posiadający polskie obywatelstwo mógł być od każdej chwili zesłany.

Zgodnie z późniejszą oceną 19 proc. z tych przymusowo zesłanych, zmarło przed odzyskaniem wolności, 6 proc. zesłanych dzieci, pozbawionych nawet najbardziej podstawowych potrzeb życiowych, zmarło później, na skutek niezwykle ciężkich warunków w Rosji; 26 proc. z pozostałych zaginionych albo nie zostało nigdy uwolnionych, albo zmarło śmiercią tragiczną. W tej ostatniej grupie znajdowali się polscy żołnierze, zwłaszcza oficerowie, którzy wpadli w ręce Sowieców, podczas lub po wrześniowej kampanii 1939 r. i zostali bezlitośnie wymordowani.

## MASAKRA W KATYNIU

W chwili wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, to zbiorowe morderstwo nie było jeszcze publicznie znane; lecz pewne okoliczności dały powód do podejrzeń. Gdy Rosja zaatakowana przez Niemcy była zmuszona przyłączyć się do obozu Aliantów, został zawarty układ pomiędzy władzami polskimi i sowieckimi. W układzie tym Rosja zobowiązała się uwolnić natychmiast wszystkich polskich zesłańców i dopomóc

w zorganizowaniu polskiej armii na terytorium sowieckim. To ostatnie zadanie powierzono generałowi Władysławowi Andersowi, który do tego czasu był więźniem więzienia moskiewskiego w Łubiance. Generał Anders wkrótce zorientował się, że wśród ludzkich rozbitków, które zbiegały się z jenieckich obozów pracy pod polskie sztandary, prawie nie było oficerów. Zarządził też natychmiast poszukiwania. Ale najbardziej energiczne wysiłki czynione w tym kierunku przez specjalnych wysłanników, nie dały żadnych rezultatów. Wreszcie, 3 grudnia 1941 r. sprawa ta została przedłożona Stalinowi w czasie osobistego spotkania sowieckiego dyplomaty z generałem Sikorskim, premierem i naczelnym dowódcą polskich sił zbrojnych. Generał Anders był obecny na tej konferencji i opisał to później szczegółowo w swoich pamiętnikach.

Początkowo Stalin twierdził, że sprawa zaginionych oficerów jest mu całkowicie nieznaną, później utrzymywał, że prawdopodobnie zbiegli w niewiadomym kierunku. Gdy zwrócono mu uwagę na niemożliwość tak tajemniczej i masowej ucieczki, Stalin zmienił zdanie utrzymując, że oficerowie zostali uwolnieni lecz prawdopodobnie nie zdążyli jeszcze dotrzeć do centrum armii polskiej. Wypowiadając te słowa Stalin był świadom tego, że około 15.000 polskich oficerów-jeńców wojennych z różnych obozów rosyjskich zostało zamordowanych na jego własny rozkaz.

Zbrodnia ta wyszła na jaw gdy posuwające się wojska niemieckie odkryły 4.143 ciała polskich żołnierzy, zamordowanych w lesie katyńskim. Olbrzymią większość zamordowanych stanowili oficerowie, przeważnie z Rezerwy — adwokaci, lekarze i naukowcy. Zamordowani zostali wystrzałem z bliska, w tył głowy. Dokumenty i listy znalezione przy ciałach ujawniły ich tożsamość, po pewnym czasie ewidencja wykazała, że przybyli oni z sąsiedniego obozu jeńców i zabici zostali przez sowieckie wojska bezpieczeństwa. Wszystko to ustalone zostało natychmiast po odkryciu, przez przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Sprawozdanie to zostało potwierdzone przez specjalną komisję Kongresu amerykańskiego, która ujawniła istotę rzeczy po wojnie i w 1952 r. opublikowała obszernie sprawozdanie jako rezultat długich i wnikliwych badań. Ponadto, na plenarnym zebraniu Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, komisja zaproponowała, by prezydent Stanów Zjednoczonych przedstawił tę sprawę na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, oraz Międzynarodowemu Trybunałowi, aby oskarżył Związek Sowiecki o dokonanie zbrodni katyńskiej, popełnionej wbrew wszelkim prawom uznany przez cywilizowane narody.

Innych miejsc masowych grobów polskich żołnierzy, znajdujących się w Rosji Sowieckiej dotąd nie odkryto. Masakra w lesie katyńskim nie była jedyną, pozostanie ona jednak na zawsze symbolem bezlitosnych metod, stosowanych przez wroga polskiego narodu. (Dokończenie na str. 10)



# CHWAŁA CORY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

Marynarz odparł, że to całkiem proste i że wcale nie ma potrzeby powtarzania przykazań, ponieważ łamał je wszystkie, ile ich było, aż do pożądania osła bliźniego swego włącznie; co zaś do kobiet, to ksiądz Smith mylił się całkowicie, bo wcale nie były marne, szczególnie te w Chinach, które miały paznokcie pomalowane na złoto i nosiły czarne jedwabne pantofle na wysokich czerwonych obcasach; teraz jeszcze, kiedy o nich myśli, wcale nie żałuje, że je znał, ponieważ były takie piękne i chętnie poznałby je znowu, żeby tylko miał po temu sposobność.

Ksiądz Smith powiedział, że to bardzo źle ze strony marynarza i że Pan Bóg, Najświętsza Paniątka, święty Józef i wszyscy święci byli znacznie piękniejsi niż wszystkie chińskie lafiryndy na wysokich obcasach. Ale marynarz odrzekł, że wcale nie jest tego tak bardzo pewien i że w dalszym ciągu nie żałuje, iż znał wszystkie te kobiety, ponieważ ich stroje wydawały takie miłe szelesty, a w Ameryce Południowej było całkiem podobnie i sam generalny gubernator był chyba tego samego zdania, bo w każdą sobotę wieczorem odwiedzał starą senorę Alvarez. Ksiądz rzekł, że to nie jest sposób mówienia do Boga, kiedy się umiera, i że stary marynarz lepiej by zrobił, gdyby pośpieszył się ze swym żalem za grzechy, jeśli nie chce iść do piekła i stracić Wszechmocnego Boga na zawsze, ale stary marynarz odparł, że żałując, iż tak często zaniedbywał Sakramenty i nie dość kochał Boga, nie może jednak żałować, że znał wszystkie te kobiety, ponieważ wszystkie one były takie ładne, a niektóre z nich były jeszcze oprócz tego dobre. Ksiądz Smith w rozpaczy zapytał starego marynarza, czy nie żałuje on, że nie żałuje, iż znał wszystkie te kobiety, a stary marynarz powiedział, że owszem żałuje, że nie żałuje, i ma nadzieję, że Bóg to zrozumie. Na to ksiądz Smith powiedział, że sądzi, iż Bóg może zrozumieć i odpuścić staremu marynarzowi jego grzechy, zlewając zasługi męki Chrystusowej na jego niepamięć o Bogu i na te stroje sprzed lat, które czyniły tak rozkoszne szmery.

Namaszczenie starego marynarza nie było rzeczą trudną, ponieważ leżał spokojnie i zdawało się, że sprawia mu to przyjemność, gdy ksiądz smaruje olejem świętym jego członki i organy jego zmysłów, uzdrawiając je z chodzenia, dotykania, słuchania, patrzenia i wężania z dala od Jezusa przez tak długi czas; ale staremu marynarzowi nie było tak łatwo połknąć Przenajświętszy Sakrament, bowiem usta jego były suche i spieczone, i ksiądz Smith musiał dopomóc mu łykiem wody. Potem wydało się, że stary marynarz zapada w nieświadomość, chociaż ksiądz Smith wiedział, że jeszcze żyje, bo pasy jego piżamy podnosiły się i opadały. Klęcząc przy łóżku ksiądz zaczął recytować modlitwy za umierającymi:

„Wynijdź duszo chrześcijańska z tego

świata w Imię Boga Ojca Wszechmogącego, który cię stworzył; w Imię Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, który cierpiał za ciebie; w Imię Ducha Świętego, który zstąpił na ciebie; w Imię Chwałobnej i Świętej Bożej Rodzicielki, Panny Maryi; w imię błogosławionego Józefa, świętego oblubienca Dziewicy Maryi, w imię Aniołów i Archaniołów, w imię Tronów i Panowań, w imię Księstw i Władz, w imię Cherubinów i Serafinów; w imię Patriarchów i Proroków, w imię świętych Apostołów i Ewangelistów, w imię świętych Męczenników i Wyznawców, w imię świętych zakonników i pustelników, w imię świętych Dziewic i wszystkich świętych Bożych”.

Ksiądz Smith wciąż jeszcze pogrążony był w modlitwie, kiedy drzwi otworzyły się i weszła pani Flanigan wraz z dwiema dziewczętami. Trzy kobiety uklęknęły koło księdza przy łóżku żegnając się wielkim znakiem krzyża.

— „W ręce Twoje, o Panie, oddaję duszę moją” — zaczął ksiądz Smith, ale pasy na piżamie starego marynarza podnosiły się i opadały zbyt szybko, aby mógł odpowiedzieć, toteż pani Flanigan i dziewczęta odpowiedziały za niego:

„Panie Jezu Chryste, przyjmij ducha mego”.

Chociaż stary marynarz był zbyt chory, by móc się modlić, pani Flanigan powiedziała, że jej zdaniem dobrze by było, gdyby trzymał krucyfiks w dłoni, tak by oczy jego przyzwyczaiły się do widoku Zbawiciela, zanim spotka Go twarzą w twarz na tym świecie, a ksiądz Smith oświadczył, że zgadza się z tym w zupełności. Zdjęto więc

krucyfiks z nocnego stolika i wciśnięto go w ręce starego marynarza. Z początku zdawało się, że nie zechce go trzymać, lecz w końcu chwycił go mocno, a jego oczy rozbiły jasno i szczęśliwie; ksiądz Smith widząc to powiedział pani Flanigan, że pewny jest, iż koniec końców stary marynarz będzie miał dobrą śmierć i że spodziewa się, iż będzie to dla nich wszystkich przykładem, by wyrzec się grzechów póki czas, bowiem Pan Bóg nie zawsze zapewni wszystkim takie nadzwyczajne łaski w ostatniej minucie.

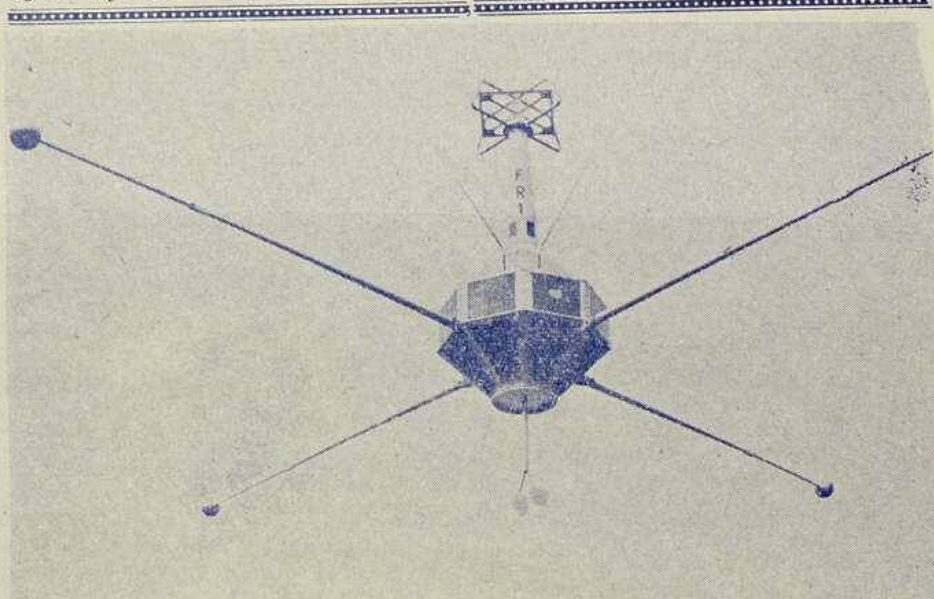
Pasy na piżamie starego marynarza zaczęły podnosić się i opadać jeszcze szybciej, a ksiądz Smith wyrzucał z siebie swoje inwokacje w takim tempie, że pani Flanigan i obie dziewczyny nie mogły dotrzymać mu kroku:

„Święty Józefie, módl się za mnie. Święty Józefie z błogosławioną Dziewicą, Oblubienicą Twoją, otwórz dla mnie pierś Bożskiego miłosierdzia. Jezu, Mario, Józefie, bądźcie przy mnie w ostatniej chwili zgonu. Jezu, Mario, Józefie, niech umrę w Waszej obecności”.

Potem piżama starego marynarza przestała się ruszać, a twarz zdawała się kurczyć i zapadać, jak gdyby próbowała stać się z powrotem twarzą dziecka. Ksiądz Smith modlił się do świętych i do aniołów Pańskich, aby zstąpili i zeszli się razem, i zabrali duszę starego marynarza przed oblicze Najwyższego, bowiem wiedział, że stary marynarz umarł.

Gdy ksiądz wyszedł na ulicę, tramwaje przejeżdżały z brzękiem, wszystkie upstrzone czerwonymi, niebieskimi i zielonym ogłoszeniami, jak gdyby jedzenie ciągutek miało trwać wiecznie; młodzi zaś ludzie spacerowali ze swymi bladymi, wymalowanymi pannami. Ksiądz Smith poszedł do domu piechotą, ponieważ nie spieszyło mu się już teraz i ponieważ chciał pomyśleć o tym, jak stary marynarz stał przed sądem Pana, oraz pomodlić się za niego.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Oto pierwszy satelita francuski, ważący 50 kg, który będzie wypuszczony w roku 1965. Jest to aparat do badania magnetosfery.



# GENIALNY FAŁSZERZ

Co pewien czas w Banku Francji odbywa się interesująca ceremonia. Wszystkie banknoty, które w danym dniu wpłynęły do kas tej instytucji wędrują do zakonspirowanego pokoju, do którego wolno wchodzić tylko kilku ludziom. Wszystko co się odbywa w tej zakamuflowanej salce jest okryte nieprzeniknącą tajemnicą. Nawet wielu wyższych urzędników nie może nic konkretnego powiedzieć na temat pokoju.

Podobno stoi w nim maszyna-automat, niezwykle precyzyjna, której zasady konstrukcji są też trzymane w ścisłej tajemnicy. Maszyna służy do wykrywania fałszywych banknotów. I któregoś dnia w 1963 roku wyrzuciła ona plik fałszywych stufrankówek z portretem Bonaparte'go! Wśród ekspertów powstał popłoch i zamieszanie, gdyż już od dawna we Francji nie odkryto podróbionych odcinków. A te, które zdemaskował automat — wyglądały doskonale i gołym okiem niepodobna było odszukać różnicy pomiędzy nimi a oryginałami.

Oczywiście (i znów w wielkiej tajemnicy) zawiadomiono specjalną brygadę policyjną. Szczęście sprzyjało detektywom. Zdołano stwierdzić, iż fałszywe banknoty pochodzą z urzędu pocztowego znajdującego się w XVII dzielnicy Paryża. Za te pieniądze ktoś nabył procentujące bony skarbowe w odcinkach tysiącefrankowych. I tak rozpoczęło się śledztwo, oczywiście od obserwacji wspomnianej poczty. Trzeba jeszcze trafić, że urzędniczka zapamiętała wygląd wpłacającego. Przypuszczano, że klient ten powróci do tego samego okienka tym bardziej, iż obsługiwała go jedna z najładniejszych pracowni pocztowych Paryża... Istotnie, po pewnym czasie przystojny jegomość znów zjawił się przed okienkiem i poprosił o bony. Urzędniczka oświadczyła, że musi iść po papiery skarbowe do kasy i przez ten czas zawiadomiła detektywa o obecności podejrzanego osobnika. Policja zanotowała numer samochodu klienta. I właśnie wtedy już znalazła się na poważnym tropie.

Przez dłuższy czas ten pan, o nazwisku Szuwałow, znajdował się pod dyskretną opieką policji. Nietrudno było ustalić, że kontaktuje się często z osobnikiem pochodzenia polskiego. Dowgierdem. I po kilku tygodniach ci dwaj panowie, przy których znaleziono fałszywe egzemplarze, doprowadzili policję do świetnie zakonspirowanej fabryczki fałszywych banknotów.

Któregoś dnia policja otoczyła willę w miejscowości Montgeron pod Paryżem. Inspektorzy weszli do wnętrza. Powitał ich pan w okularach, o bardzo poważnym

wyglądzie. Czynnikiem wrażeń schorowanego, zmęczonego życiem człowieka. Był to powszechnie szanowany przez sąsiadów, spokojny obywatel miasteczka — inżynier Czesław Bojarski.

Bojarski zamieszkuje tę willę od czterech lat wraz z żoną i dwiema córkami. Jest to luksusowa rezydencja, której budowa, jak później okazało się, kosztowała 54 miliony starych franków.

Ale przypatrzmy się rewizji. Wszystkie wysiłki policjantów, aby przeniknąć tajemnicę willi, były przez dłuższy czas nieowocne. Mimo niesłychanie drobiazgowych badań, nie natrafiono na fabryczkę i po czterech godzinach już chciano zrezygnować z dalszych poszukiwań. Jednak któryś z detektywów w ostatniej chwili natrafił pod linoleum na dobrze zamaskowany guziczek. Po jego naciśnięciu zaczął działać mechanizm i przez wąską czelusnę w podłodze można było dostać się po ruchomych schodkach do piwnicy.

— Wygrał pan! — zwrócił się Bojarski do komisarza Benamou, prowadzącego dochodzenie.

Nie było już teraz co ukrywać i obwiłać w bawelnę. Policja znalazła się w fabryce, gdzie znaleziono drukarnię, klisze, chemikalia, fałszywe banknoty i wszystkie narzędzia potrzebne do produkcji.

Z tą chwilą rozpoczyna się drugi rozdział tego opowiadania. Bo teraz dopiero, po bliższym zbadaniu tajemniczej fabryczki, prawdziwe zdziwienie, a nawet nieklamany podziw ogarnął nie tylko policję, ale i najlepszych ekspertów Banku Francji. Jeszcze nigdy nie spotkano się dotychczas z tak genialnym fałszerzem. Dość powiedzieć, iż Bojarski wykonywał sam własnymi rękami robotę przy fabrykacji banknotu, którego wyprodukowanie w zakładach państwowych wymagało wysiłku 12 specjalistów! Również sam jeden sporządził klisze i skonstruował drukarnię. Zapewne aby nie uzbudzić podejrzeń nabywał poszczególne części w rozmaitych składach żelastwa i maszynę zmontował w swej piwnicy. Papier do fałsyfikatów odpowiednio preparował również w swym warsztacie. Nic więc dziwnego, że prasa paryska nazwała Bojarskiego „fałszerzem stulecia” o złotych rękach.

Jak prowizorycznie obliczono, Bojarski zdołał puścić w obieg swe fabrykaty na sumę 3 milionów franków. Tajemnicę swą powierzył Dowgierdowi, któremu oddawał stufrankowe odcinki po cenie 65 franków. Z kolei Dowgierd, wbrew umowie z Bojarskim, dopuścił do spółki swego szwagra, Szuwałowa. I to właśnie zgubiło inżyniera, gdyż Szuwałow popełnił błąd płacąc za bony skarbowe samymi

fałszywymi banknotami, co uczynił wbrew kategorycznemu zakazowi. Gdyby nie ta gafa według opinii policji, fabryczka Bojarskiego nie została by nigdy odnaleziona.

Policja francuska przypuszcza, że zapewne inżynier już od wielu lat zajmował się produkcją własnych banknotów, prawdopodobnie jeszcze w starych frankach robiąc odcinki 1.000 i 5.000 frankowe, i dlatego mógł sobie wybudować tak kosztowną willę pod Paryżem.

Nasuwa się oczywiście pytanie, jakim sposobem człowiek o tak dużej inteligencji i fenomenalnych zdolnościach, które niewątpliwie posiada Bojarski, mógł zdecydować się na tak ryzykowny i nieuczciwy proceder. Na ten temat Bojarski już udzielił wyjaśnienia policji. Przed wojną uzyskał dyplom inżyniera na politechnice gdańskiej. W czasie wojny, jako oficer, drogą na Węgry dostał się do Francji i tam służył w armii polskiej. Pozostał w tym kraju i tam się ożenił z Francuzką. Przechodził różne koleje losu i jako cudzoziemiec początkowo miał duże trudności z uzyskaniem pracy. Zaczął się wtedy interesować chemią, a specjalnie sztucznym tworzywem.

Jak twierdził Bojarski, pewnego dnia zrozumiał, że jest nieuleczalnie chory (Zdaje się — cierpi na raka kości). Wtedy zaczęła go prześladować myśl o rychłej śmierci. Obawiał się, że pozostawi swą rodzinę w biedzie. Chciał wzbogacić się jak najprędzej i wówczas przyszedł mu do głowy diabelny pomysł, aby fabrykować fałszywe banknoty. Nie bał się odpowiedzialności, wiedząc — że lata jego życia zostały już policzone.

Trudno się pogodzić z tego rodzaju rozumowaniem i moralnością...

K.G.



(Dokończenie ze str. 10)

Pod tym względem, Sowietci i faszyci byli jednej myśli; w czasie gdy na terenach zajmowanych przez Rosję odbywały się zezłania i zbiorowe morderstwa, w Polsce okupowanej przez Niemcy, inni obywatele polscy padali ofiarą faszystowskiego terroru.

Stalin i Hitler połączywszy swe siły w celu całkowitego zniszczenia Polski, byli już bliżej przekonania, że zarówno armia jak i duch narodu polskiego zostały ostatecznie złamane. Ale głęboko mylili się.

Z angielskiego tłumaczyła E.G.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Ks. Marian GUTOWSKI T. Ch.

## Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

zresztą nie tyle Jego pochodzenie — ile fakty niezliczonych cudów i łask przezeń otrzymanych.

Dla nas, Polaków, Matka Boska Częstochowska, już od zarania Jej pobytu w Polsce, nie jest tylko obrazem ani czcigodną relikwią. Bez cienia antropomorfizmu szukamy w Nim i znajdujemy tajemniczą obecność Królowej Nieba, która upodobała sobie Jasną Górę, by odwdziżyć się jakoby za cześć składaną przez Polaków przed Jej portretem.

Nie obrona Częstochowy w r. 1655 uczyniła ten Obraz sławnym — lecz odwrotnie — charakter Jego cudowności i świętości sprawił, że garstka gorąco wierzących ludzi radośnie ryzykowała swe życie w obronie czci swej Królowej przed świętokradcami.

### SLUBOWANIE NARODU

Papież Aleksander VII wspomaga pieniądze oręż króla Jana Kazimierza, zaprzysięga go, by nie tracił nadziei i podsuwa myśl związania Matki Boskiej z losami kraju przez zobowiązanie się specjalnymi słubami przepojonymi głęboką wiarą w Jej pomoc potrzebną do oswobodzenia Ojczyzny z zalewu szwedzkiego.

W sobotę — 1 kwietnia 1656 roku — w katedrze we Lwowie (wolnym od Szwedów), król Jan Kazimierz, aktem poświęcenia całego Narodu Matce Boskiej i ofiarowaniem Jej swej korony, zobowiązał cały Naród Polski, ze wszystkimi jego pokoleniami, do spełnienia słubowań złożonych i do zachowania wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Jasnogórska Pani słubowania przyjęła. Pomogła.

### SPEŁNIAMY SLUBOWANIA NARODU

Dziś, wobec niebezpieczeństwa nowoczesnego materializmu, w trosce o zachowanie tej wierności, za głosem duchownych przywódców Narodu, przypominamy sobie te zobowiązania i odnawiając słubowania Kazimierzowe, czynimy wszystko, by nimi kierować wszystkie nasze czyny, myśli i zamiary i w ten sposób godnie wejść w nowe Tysiąclecie naszego życia w Kościele Chrystusowym.

### PIELGRZYMOWANIE JASNOGÓRSKIEJ PANI

By ułatwić sobie to zadanie i zapewnić skuteczność szukamy pomocy Tej która „od kolubryn burzących mocniejsza”, wpatrujemy się w dobre Oczy Matki Boskiej Częstochowskiej, która w wiernej kopii, wykonanej przez prof. Torwida z Torunia i poświęconej przez Księźa Kardynała Prymasa Wyszyńskiego na grobie św. Wojciecha w Gnieźnie, kolebce naszego chrześcijaństwa, wędruje z polecenia Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu od parafii do parafii polskiej we Francji. (Te same kopie i tego samego artysty malarza pielgrzymują po Polsce, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Kanadzie, Anglii, Belgii i Australii).

Królowo Nasza, Jasnogórska Panienko, wiemy, że przyjmiesz i nasze słubowania i dasz moc do ich wypełniania.

W takim głębokim przekonaniu wszędzie Cię jak najserdeczniej przyjmujemy. Hold nasz zewnętrzny i cicha rozmowa z Tobą przed Twoim portretem — oto wyrazy naszej wdzięczności, przywiązania i nadziei.

MARYJO, KROLOWO POLSKI, JESTEM PRZY TOBIE, PAMIĘTAM, CZUWAM!

NA KAŻDY CZAS!



### RZUT HISTORYCZNY

Pierwsze notatki historyczne, dotyczące Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, datują się od XIV w. Początki jego sięgają daleko wcześniej.

Ostatnio, naukowe badania pozwalają stwierdzić, że prawda historyczna nie odbiega wiele od legend. Technika malowania, sposób mieszania farb z żywicą i używanie desek naklejonych płótnem były już właściwością czasów św. Łukasza, któremu legenda przypisuje to arcydzieło. Typ ikonograficzny wskazuje na pochodzenie z Bizancjum — ze wschodu. Metalowe, złoczone tło z wytłaczanymi scenami z Ewangelii, złote korony (ofiarowane przez papieża Piusa X — świętego), niebieska szata Matki Boskiej i czerwona Dzieciątka Jezus, ozdobione drogocennymi kamieniami, są późniejszym dodatkiem jako Wotum głębokiej czci całego Kościoła i wdzięczności narodu polskiego za otrzymane dobrodziejstwa.

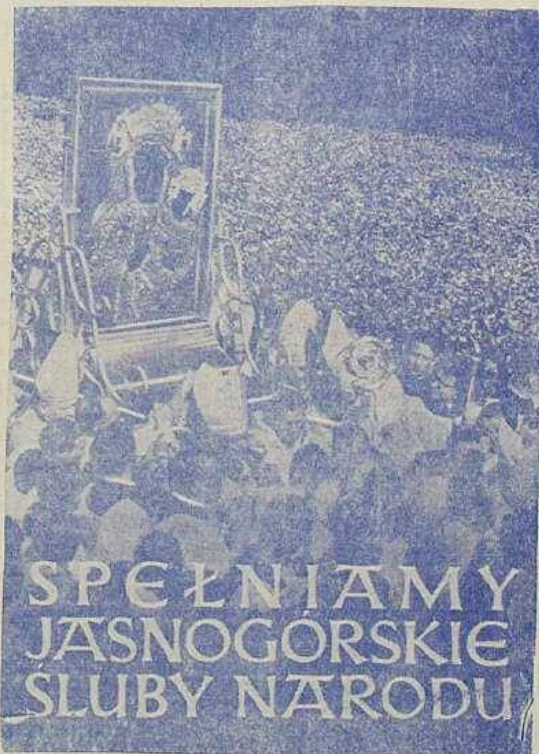
W roku 1382 śląski książę Władysław przewoził Obraz Matki Boskiej ze Lwowa do swej stolicy — Opole. Dlaczego polecił wybudować specjalne sanktuarium na Jasnej Górze koło Częstochowy i tam Go pozostawił pod opieką OO Paulinów — nie mamy historycznej odpowiedzi. Są tylko różne hipotezy. Legenda mówi, że konie, ciągnące wóz wiozący ten Obraz, zatrzymały się na Jasnej Górze i dalej iść nie chciały. Książę wyczuł w tym wolę Matki Bożej.

Długosz, jeden z najdawniejszych kronikarzy polskich, podaje, że we Wielkanoc 1430 roku bandyci napadli klasztor, zrabowali skarbce i rozbili Obraz, namalowany na desce, na trzy części. OO Paulini pieczołowicie obraz skleili. Pozostały jednak wyraźne ślady tego rozbicia, jak również potrójne cięcie szablą na prawym policzku Matki Boskiej. Próba zamalowania uszkodzonych miejsc się nie udała. Fachowa restauracja Obrazu w roku 1925 przez prof. Rutkowskiego zakonserwowała Jego wielką wartość i piękno.

Troska o bezpieczeństwo Obrazu dyktowała wzmocnienie murów klasztornych. Król Władysław IV, poprzednik Jana Kazimierza, ze względu na ówczesne bardzo burliwe czasy, ufortyfikował Jasną Górę.

### ZRÓDŁO DUCHOWEJ SIŁY NARODU

O wielkim znaczeniu i wartości Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej decyduje





# Życia emigracji

## FRANCJA

### Komunikaty Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej

W niedzielę dnia 8 marca br. w siedzibie Kongresu 24, rue de la Gare w Lens, odbyło się zebranie zarządu głównego Kongresu Polonii Francuskiej, pod przewodnictwem prezesa p. J. Kudlikowskiego.

W zebraniu wzięli udział pp.: J. Gwiazdowska, wiceprezesa Kongresu, Ks. K. Czajka, kapelan, T. Piskorski, sekretarz generalny i B. Szambelańczyk, skarbnik.

Tematem obrad było:

#### 1. Obchód Konstytucji 3 Maja.

Tegoroczny obchód Konstytucji 3 Maja odbędzie się w niedzielę, dnia 3 maja w Lille. Na program złożony się: a) Msza św. w katedrze Notre Dame de la Treille; b) pochód do pomnika i złożenie wieńca; c) uroczysta akademie w Operze.

W tej sprawie zostanie wydana specjalna odezwa oraz szczegółowe komunikaty.

#### 2. Wycieczka do Rzymu.

Tak jak było przewidziane, wyjazd nastąpi z Lens dnia 30 marca, a przyjazd w dniu 6 kwietnia. Wszyscy zgłoszeni z okręgu północnego, paryskiego, wschodniego i Montceau-les-Mines, oraz zgłoszeni indywidualnie otrzymają osobiste zawiadomienie dotyczące godziny, miejsca i programu. Ukaże się również w prasie szczegółowy komunikat dotyczący tej wycieczki.

#### 3. Konferencja kobiet okręgu Bruay.

Zgodnie z przewidzianym planem, konferencja ta dla wszystkich kobiet zorganizowanych i niezorganizowanych, odbędzie się w poniedziałek dnia 13 kwietnia w Domu Polskim w Divion. Początek o godz. 14-tej, zakończenie o godz. 19-tej. Ze względu na niezależnienie uczestniczek od rozkładu dojazdów, będą zorganizowane specjalne autobusy. — Zarządy poszczególnych kół Związków Polek, Różańca i Rodzin O.O. prosimy o wysłanie jak najliczniejszych matek, mających dzieci w wieku szkolnym. Konferencja ta będzie miała charakter informacyjno-dyskusyjny, dotyczący całości wychowania dzieci, burs, zawodów społecznych oraz pracy w fabrykach i rzemiośle. Jeśli ktoś będzie pragnął wyjaśnień osobistych, będzie mógł zasięgnąć rady specjalistów w tych dziedzinach.

Podobne konferencje może Zarząd główny Kongresu zorganizować i w innych okręgach. Uzależnia to od inicjatywy zarządów poszczególnych okręgów.

Zarząd Główny Kongresu Polonii Francuskiej.

## KONCERT CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W HARNES

Związek Chórów Kościelnych urządził bardzo miłą niespodziankę Polakom w Harnes urządzając im bardzo udaną wieczornicę w sali „Alcazar” na której program złożyły się przede wszystkim występy chórów.

Zagał akademie prezes Związku Chórów Kościelnych, p. Ambroży witając gości,

wśród których zauważyliśmy miejscowego proboszcza — ks. Ankierskiego, dyrektora „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej” — ks. Stolarza, superiora Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt — ks. Olejnika, ks. prof. Krachulca, dyrektora Działwy — ks. Grabasa z Rouvroy, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej — p. Kudlikowskiego, prezesa Bractw Różańcowych — p. Gwiazdowską, przedstawiciela „Narodowca” — p. Malutego i innych.

Zyczenia nadesłali ks. Infułat Kwaśny, p. red. Kwiatkowski, honorowy prezes P.Z.K. — p. Szambelańczyk i honorowy prezes Zw. Chórów Kościelnych p. Walkowiak.

Doskonale wypadły występy chóru „Jedność” z Harnes pod kierownictwem p. Kupczaka, chóru „Chopin” pod dyrekcją p. Nowakowskiego oraz chóru „Dzwonek Maryi” pod batutą p. Sobczaka. I dyrygentom i członkom tych chórów należy się szczerze uznanie za trud włożony w przygotowanie pieśni wykonanych na wysokim poziomie, tak iż trudno powiedzieć, który z nich jest lepszy, gdyż wszystkie przygotowały się starannie i wykonanie było bez zarzutu.

Przyjemnym urozmaiczeniem koncertu były tańce wykonane przez KSMP Leforest oraz jednoaktowa krotoczwila p.t. „Fatalna szafa”.

Z dużym entuzjazmem powitała sala 60-osobowy chór uczniów Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt. Pod wytrawnym kierownictwem ks. prof. Krachulca złożyli chłopcy życzenia imieninowe dyrektorowi Związku, ks. Józefowi Sroce, śpiewając kantatę imieninową na jego cześć. Później nastąpiły inne utwory, niektóre na 7 głosów.

Całość programu była bogatym przeżyciem dla obecnych, którzy na pewno nie żalowali niedzielnego popołudnia spędzonego w atmosferze polskiej pieśni religijnej.

F. T.



### S.P. KS. STANISŁAW STACHOWICZ

Dnia 11 lutego 1964 r. zmarł w Dallas (Texas) Ks. Stanisław Stachowicz. S.p. Ks. Stanisław Stachowicz urodził się w miejscowości Luteza, w ziemi rzeszowskiej dnia 1 maja 1906 r. W dzień Zielonych Świąt 1935 otrzymał święcenia kapłańskie w Katedrze w Lublinie. Jako młody kapłan pracuje przy parafii św. Agnieszki w Lublinie, a zarazem pełni obowiązki prefekta szkół powszechnych.

W maju 1940 r. aresztowany przez Gestapo, przewieziony zostaje do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, potem do Dachau, gdzie w dniu

29 kwietnia 1945 zostaje przez armię amerykańską oswobodzony.

Zaraz po uwolnieniu roztacza opiekę duszpasterską nad Polakami w obozowisku Monachium, a zwłaszcza nad chorymi w Sanatoriach Gauting, Plannegg, Bad Toelz itd. W maju 1950 roku obejmuje obowiązki Kapelana przy Lotniczych Oddziałach Wartowniczych przy armii amerykańskiej z siedzibą w Wiesbaden.

Po trzech latach pracy w roku 1953 emigruje do Stanów Zjednoczonych A.P., gdzie w diecezji Dallas (Texas) pełni obowiązki asystenta przy parafiach Grand Prairie, Longview, Dallas i Garland przy parafii Dobrego Pastora.

Dobry Pasterz Jezus Chrystus powołał swego wiernego sługę w dniu 11 lutego 1964 r. po zasłużonej nagrodzie.

W dniu 14 lutego odprawione zostało nabożeństwo żałobne w Katedrze Najśw. Serca P.J. w Dallas w obecności Ks. Biskupa T.K. Gorman. Mszę św. celebrował kolega zmarłego Ks. Antoni Gajda w asyście księży Predyki i Przydacza. Homilię żałobną wygłosił Monsignor E.J. Szapko. Na cmentarzu Kalwaria złożono doczesne szczątki zmarłego.

Sp. Ks. Stachowicz rozpoczyna swą karierę życiową w Oficerskiej szkole wojskowej, którą kończy ze stopniem podporucznika kawalerii. Ale przy wojsku nie pozostał. Uzupełnia studia pedagogiczne i w wiejskiej szkole uczy i wychowuje polskie dzieci. Pokochał młodzież, a troska o młode pokolenie przynagla go do studiów teologicznych, które kończy w Seminarium duchownym w Lublinie. Jako prefekt szkół powszechnych prowadzi dalej swą ukochaną pracę nad wychowaniem młodzieży w Lublinie. Umilowanym zainteresowaniem zmarłego Ks. Stanisława było wszystko to co jest polskie, historia literatura, poezja polska, a znał ją dobrze i chętnie dzielił się tymi wiadomościami z rodakami, których w ten sposób na obczyźnie na duchu podtrzymywał i o obowiązkach wobec matki Ojczyzny przypominał. Jego gorące serce nie znało granic w niesieniu pomocy swoim braciom. Odwiedza chorych, samotnych, wspomaga materialnie i duchowo. Przed trzema laty przyjeżdża z Ameryki do Niemiec po to, aby interweniować za dwoma młodymi Polakami skazanymi na kary więzienne, bo uważał, że zbyt surowe kary otrzymał.

Sam ciężko chory na serce, wbrew zaleceniom lekarza odwiedza rozsiadanych po Teksasie Polaków. Jego pogoda ducha, bogactwo uczuć i myśli polskich, swada w opowiadaniu, łagodni tęsknotę tych samotnie mieszkających, nadzieją i pociechą napelnia. W osobie sp. Ks. Stachowicza odchodzi po nagrodę wieczną do Boga gorliwy pracownik, gorącego serca Polak i szczerzy przyjaciel.

W modlitwie za jego świetlaną duszę w pamięci zachować go pragniemy.





### S.P. STEFAN SZCZEPANIAK

Prezes Związku Polaków w Niemczech T.z., b. prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech T.z., b. prezes Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech T.z. nie żyje.

Podczas operacji zaopatrzonej św. Sakramentami zmarł dnia 6 marca 1964 roku w Biberach/Riss, przeżywszy lat 71.

S.p. Stefan Szczepaniak urodzony dnia 14-go sierpnia 1892 roku w Helbra-Mansfeld (Saksonia) był znanym działaczem życia organizacyjnego na terenie Śląska, Berlina, Westfalii i Nadrenii.

W latach 1939 aż do zakończenia drugiej wojny światowej był więźniem obozu koncentracyjnego w Buchenwald.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech T.z.

### Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Kpt Jaworski Jan — Ruelle (Charente) — od K.W. 4013 za miesiąc luty	F.	15,19
Ks. Stawecki Edmund — Kapelan Kompanii Wartowniczych w Verdun (Meuse) — zebrane wśród:	F.	
6954 LS Ln Det. — Verdun	150,50	
N.N. z 6954 LS — Verdun	73,50	
4128 LS Co — Verdun	158,00	
4506 LS Co — Nancy	70,00	
8584 LS Co — Metz	75,00	
4505 LS Pl. — Fontainebleau	49,00	
<b>razem</b>		<b>576,00</b>
Ks. Puchała Józef O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Mazingarbe (P.de-C.)		
Mazingarbe-Brebis — zebr. przez Br. Żywego Różańca	270,50 F.	
Bully-Alluettes — zebr. przez Br. Żywego Różańca	246,00 F.	
Tow. św. Józefa	50,00 F.	
Mazingarbe 7-ka — zebr. przez Br. Żywego Różańca	257,50 F.	
N.N.	10,00 F.	
Br. Żyw. Róż. z kasy Grenay — zebr. przez Br. Żywego Różańca	185,00 F.	
Br. Żyw. Róż. z kasy Vermelles	32,00 F.	

razem ..... 1.166,00  
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.  
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:  
Polska Misja Katolicka  
263 bis, rue St-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>  
C.C.P. PARIS 1 268-75

### Zyczenia wielkanocne

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, Zarząd Związku Mężów Katolickich wraz z Księdzem Dyrektorem przesyłają wszystkim stowarzyszeniom najserdeczniejsze życzenia. Oczyszczeni na duszy przez wielkanocną spowiedź i pokrzepieni Komunią św., umocnieni we wierze idźmy z nowym zapalem jako świecy apostołowie do pracy nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego w naszym spoganiałym świecie. Niech nam w tym błogosławi Chrystus zmartwychwstały!

### Abonament możesz opłacić :

We Francji : „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii : Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — Kobenhavn S.

W Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Melderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

### CZYTAJCIE

### I ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS

KATOLICKI”

### TYLKO PO CO ?

Grupa konstruktorów polskich opracowała model urządzenia ujawniającego za pomocą sygnałów dźwiękowych tajemnice niemowlęcej pieluszki. Aparacik zasilany jest przez baterijkę o minimalnym napięciu i połączony z plastikowymi czulkami doprowadzonymi aż do krytycznych miejsc dziecięcego becika. Podobno urządzenie jest zupełnie bezpieczne, działa niezawodnie i wydaje w momentach tego godnych dźwięki niemniej przekonujące choć nieco inne od naturalnego systemu alarmowego niemowlaków.

Rewelacja techniczna nosi dźwięczną i niepozabawioną sensu nazwę „TONSIK” i la da miesiąc ukaże się na rynku. Tylko kto to kupi?

### POMOC RODZINOM W POLSCE I W ROSJI

w każdej formie

#### DO POLSKI :

- każdy artykuł, każde lekarstwo tu z zagranicy,
- paczki nam powierzone,
- paczki krajowe (żywność, tekstylia, węgiel itd.) bez cła przy odbiorze,
- przekazy pieniężne — najwyższe przeliczenie,
- świeże owoce z gwarantowaną szybką dostawą bez cła przy odbiorze. Z okazji świąt obniżamy ceny o 15%.

#### DO ROSJI :

- każdy żądany artykuł i kilkadziesiąt paczek o składzie z góry ustalonym. — Wszystkie koszty płatne u nas, odbiorca nie ma żadnych opłat.
- Przekazy gotówkowe w rublach, wypłacane na miejscu w ciągu 15 dni.

#### SPROWADZANIE KREWNYCH

i przyjaciół z Polski.

#### PASZPORTY I WIZY

na wszelkie wyjazdy — szybko i najtaniej.

Bilety kolejowe po cenach oficjalnych. Zafatwia najpewniej:

## „ORANIA”

16, rue Vezelay — PARIS-8<sup>e</sup>

UWAGA: Informujemy naszych wiernych Klientów, że jesteśmy pierwszą firmą wysyłkową w Europie, założoną w 1946 r., jesteśmy samodzielnym biurem handlowym, a nie agenturą firm zagranicznych. Popierajcie z zaufaniem polsko-francuską placówkę handlową.

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)



# LA VOIX CATHOLIQUE

ROMAN BRANDSTAETTER<sup>\*)</sup>

## Pieśń o moim Chrystusie

Niski jest mój dzień.  
Jak przejdę przez mój dzień?  
Głowy nasze uwienczyłeś myślą,  
Która jest dladem naszego człowieczeń-  
[stwa.]

Wiedzą, jak żyznym mulem, zdziałanym  
Ze śliny i piasku, naturiesz,  
Nasze oczy, które obmyliśmy  
W sadzawce Siloe.  
Nasza wiara oczyszczona z symbolów  
[i metafor]

Jak ze sztucznej biżuterii  
Pogłębia się o piękno kosmicznej wiedzy,  
Która świadczy  
O Twojej nieskończonej mądrości,  
Słońce wstaje na dowód Twojego dobra,  
A nie naszego zła,  
Boże, łączący nad przepaściami  
Prawo moralne z prawem nauki.

Ale Kartezjusz mylił się.  
Myśl moja nie jest dowodem mojego  
[istnienia.]  
Trzcina jest człowiek, najwładniejszą trzcina,  
Trzcina myśląca, ale ta trzcina oszalata,  
Boże.

Melancholijnie spiewają  
Gorące źródła śmierci,  
A ja codziennie westchnieniem jak cezura  
Oddzielam wartość od wartości.

Drząc bezsilnie w Twoim spojrzeniu  
Jak w dziobie mewy złowiona ryba,  
Z głębi mej nędzy wołam do Ciebie:  
„Wystuchaj mojego głosu i moich dziejów  
I nakłoń uszy swoje na głos moich modlitw,  
I uczyni mnie dobrym człowiekiem,  
Albowiem tylko wówczas  
Jestem,  
Gdy jestem dobry.  
Oto jedyny sprawdzian  
Mojego człowieczeństwa  
I istnienia”.

Idąc przez mój niski dzień,  
Pochyliłam czoło,  
Cieńskie od pochmurnych chorów.

Nic nie jest przypadkiem.  
Ty nie grasz w kości, Boże,  
I dlatego jesteś bardzo skomplikowany,  
I dlatego zmierzam do Ciebie  
Trudnymi drogami,  
Przez materię, która jest energią,  
Przez linię prostą, która jest linią krzywą,  
I przez promieniowanie martwych  
[przedmiotów.]

Niech będą błogosławione wszystkie drogi,  
Proste, krzywe i dookołne,  
Jeżeli prowadzą do Ciebie,  
Albowiem moja dusza bardziej tęskni za  
[Tobą.]

Niż tęsknią nocni stróże, pokryci rosą,  
Za wschodzącym słońcem.

Położ dłoń na człowieczej  
[trzcinie]  
I dotknięciem palców obudz  
[w niej]  
Muzykę nowego życia,  
Boże.

<sup>\*)</sup> Fragment ten pochodzi z nowego tomu poezji Romana Brandstaettera pt.: „Pieśń o moim Chrystusie”. Pom ten ukazał się nakł. Inst. Wyd. PAX 1960 r.

